Nr. 25 (6100) Cz■ WARSZAWA, WTOREK 22 STYCZNIA 1935 r. Rok XL.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Hitler u szczytu chwały

Tydzień ubiegły był tygodniem tryumfu Hitlera. Zagłębie Saary padło w objęcia „Trzeciej Rzeszy". Bronili się do końca tylko socjaliści i komuniści. Kościół katolicki i kościoły protestanckie wyciągnęły do „wodza" nie tyle dłoń zgody, ile dłoń, błagającą o łaskę. Francja Flandina i Lavala szuka teraz bezpośredniego porozumienia, bezpośredniego zbliżenia. Prawicowa prasa francuska ma już w stosunku do politycznej emigracji niemieckiej ten swoisty „ton płaza", jak mawiał Lew Tołstoj: byle nie drażnić potężnego sąsiada. Pozostaje jeszcze jedna wielka trudność: **problem Paktu Wschodniego.** Laval nie chce i nie może od tej koncepcji odstąpić; za nią niby za szańcem, obwarowały się Z. S. S. R. i „Mała Ententa". Ale Hitler ma i tu w ręce wspaniały atut; jest nim **solidarne ze stanowiskiem Berlina stanowisko Warszawy, reprezentowanej przez p. J. Becka.**

Hitler — to dzisiaj mocarz — bez przesady i bez cudzysłowu.

⁂

Wewnętrzne procesy społeczno - gospodarcze i polityczne „Trzeciej Rzeszy" trwają jednak dalej; są to procesy nieuniknione i niszczące powoli same źródła potęgi hitleryzmu. Zwycięstwo Saarskie może je na pewien czas zahamować, — **nie może ich usunąć.** Są tak samo nieubłagane, jak śmiertelna choroba organiczna. W dziedzinie wszakże polityki zagranicznej bije dla Berlina godzina nowych decyzyj. Hitler zrezygnował z ciężkiem sercem" z praw „historycznych" Niemiec do Alzacji i Lotaryngji; uznał w formie nawet uroczystej, że żadna odtąd kwestja terytorjalna nie istnieje pomiędzy Niemcami a Francją. Pytanie stoi dość prosto: **co najpierw, jako przedmiot szturmu generalnego?** Austrja? Kolonje? **Pomorze i Śląsk?** Chodzi nie o samą zasadę, tylko o **sprawę kolejności.** Nie rozumieją tego w całej Europie, jak się zdaje, wyłącznie redaktorzy polskich pism „sanacyjnych" i „Gazeta Warszawska".

⁂

Myślę, że u podstawy polityki p. J. Becka leży wiele tych samych przesłanek psychologicznych, które odgrywały znaczną rolę wtedy, gdy p.p. ks. J. Radziwiłł, hr. W. Rostworowski i J. Targowski sterowali polityką zagraniczną Rady Regencyjnej w drugiej połowie r. 1917 i w r. 1918. Ogromna powojenna literatura pamiętnikarska, opublikowane zbiory dokumentów ujawniły ponad wszelką wątpliwość całą dziecięcą naiwność i całą bezbrzeżną lekkomyślność ówczesnego „aktywizmu" konserwatywno-arystokratycznego. Gdyby Polska była podówczas poszła za „racją stanu" hr. Wojciecha Rostworowskiego, — wiele, wiele rzeczy wyglądałoby — powiedzmy delikatnie — ...bardzo paskudnie.

Dzisiaj hr. Wojciech Rostworowski poświęcił swoje siły i zdolności uszczęśliwianiu Rzeczypospolitej nową Konstytucją. P. J. Targowski służył mu wierną, jak zawsze, pomocą. Ks. J. Radziwiłł patronuje z oddali. Pisałem niedawno o tym przedziwnym „renesansie" konserwatyzmu polskiego. „Wspólnota interesów"... Żyrardów... Kartele.... najcięższe obelgi „Państwa Pracy".... zgoła „bezbożnicze" wymyślania.... I.... dostojne arystokratyczne palce uchwyciły wcale zachłannie losy „Konstytucji B. B. W. R."... Dopiero „Gazeta Polska" musiała później zapewniać, że p. Rostworowski wykonywał bardzo ściśle dyrektywy p.p. Sławka i Cara...

Otóż to samo jest i w zakresie polityki zagranicznej Państwa Polskiego; „aktywizm" w renesansie....

⁂

Bardzo lubię literaturę pamiętnikarską; Ludendorff, Erzberger, Bethman - Hollweg, Beseler, dokumenty Kautsky'ego.... Jak określić politykę konserwatywnego „aktywizmu" polskiego? dziecięca naiwność? bezbrzeżna lekkomyślność? może gorzej: lekkomyślność **karygodna?**

⁂

Hitler przeżył tydzień wspaniałego tryumfu. Sympatyczny p. Komarnicki dziękował i gratulował imieniem Rządu Polskiego w Genewie na wszystkie strony. Senat „wolnego" miasta Gdańska „przekazuje" od czasu do czasu — pod okiem wysokiego Komisarza Ligi Narodów i Komisarza Generalnego Rzeczypospolitej Polskiej — gdańskich socjalnych demokratów obozom koncentracyjnym „Trzeciej Rzeszy"... Hitler jest u szczytu chwały...

Mieczysław Niedziałkowski.

Na Dalekim Wschodzie

CZY WOJSKA CHIŃSKIE PODJĘŁY OFENSYWĘ?

Z Londynu donoszą: Według doniesień z Tokio otrzymano informacje od ambasadora japońskiego w Hsing - King o wkroczeniu silnych oddziałów wojsk chińskich pod dowództwem gubernatora prowincji Dżabar, gen. Sunga na terytorjum prowincji Dżehol. Dotychczas brak dalszych informacyj o przebiegu akcji wojskowej w strefie pogranicznej w prowincji Dżehol. Mandżurskie władze wojskowe w porozumieniu z dowództwem miejscowych sił japońskich postanowiły wzmocnić wojska stacjonowane na granicy mandżursko - mongolskiej.

Z Mukdenu donoszą, że przeprowadzono w tych dniach ewakuację licznych miejscowości na pograniczu prowincji Dżehol i że dotychczas nie doszło nigdzie do starć z wojskami chińskiemi.

CHIŃCZYCY SKAPITULOWALI?

Agencja Rengo donosi: Według wiadomości otrzymanych z Peipingu, gen. Sung-Cze-Jan, gubernator prowincji Czahar, uwzględnił żądanie dowódcy armji japońskiej w Kwantungu i wycofał swe wojska z prowincji Dżehol. (PAT.).

PISZĄ O POKOJU A ROBIĄ — WOJNĘ.

Z Tokio donoszą do Londynu, że prasa japońska poświęca w ostatnim czasie dużo miejsca omówieniu stosunków japońsko - chińskich. W rozważaniach tych wysuwa się na naczelne miejsce zagadnienie porozumienia obu krajów i ustalenia warunków ścisłej współpracy. Według relacyj czołowych dzienników japońskich minister spraw zagranicznych Hirota przedstawi w najbliższym czasie wytyczne polityki japońskiej w stosunku do Chin i zaproponuje rządowi chińskiemu zawarcie paktu nieagresji. Współpraca japońsko - chińska — oświadczają pisma — jest konieczna dla utrzymania pokoju na Dalekim Wschodzie.

W kołach japońskich przypisuje się duże znaczenie podjętym ostatnio z inicjatywy ministra spraw zagranicznych Hiroty konferencjom japońskiego konsula generalnego w Nankinie z premjerem rządu centralnego, Wangiem. W rozmowach tych poruszoną była również kwestja współpracy chińsko - japońskiej, przyczem japoński konsul generalny złożył szefowi rządu centralnego szczegółowy projekt, dotyczący współpracy obu krajów. wysuwając jako zasadniczy warunek zaniechanie kampanji antyjapońskiej w Chinach i przeciwdziałanie wpływom obcych państw na terenie Chin (czyli oddanie Chin na wyłączny żer Japonji. **Red.**). Pozatem tematem rozmów były również ostatnie zajścia na pograniczu dżehelsko - mongolskiem.

MANDŻURJA — KOLONJĄ JAPOŃSKĄ.

Z Tokio donoszą do Londynu, że rząd japoński zamierza w związku z intensywną akcją kolonizacyjną na terenie Mandżurji powołać do życia specjalną organizację, która zasilana funduszami państwowemi przeprowadzałaby całą akcję. Każda rodzina japońska, emigrująca do Mandżurji, otrzymać ma 1200 jen, a każda wioska japońska w Mandżurji, składająca się conajmniej z 30 rodzin 18.000 jen.

Francuski projekt walki z bezrobociem

przewiduje pozbawienie pracy obcokrajowców

Minister Pracy Jacquier oświadczył przedstawicielowi „L'Intransigeant", że głównymi punktami rządowego programu walki z bezrobociem są: realizacja programu wielkich robót publicznych, **wyeliminowanie robotników zagranicznych,** ewentualne subwencjonowanie niektórych miast i gmin oraz zmiana systemu ubezpieczeń społecznych. Minister liczy na zatrudnienie na wielkich robotach publicznych w maju r. b. 40 tys. robotników, a na początku lata — 70 tys. robotników.

Marquet i „neo-socjaliści"

„Le Matin" donosi, że organizacja lokalna rejonu paryskiego partji „neosocjalistycznej" usunęła ze swego porządku obrad sprawę restytuowania w prawach b. przywódcę partyjnego Marqueta, który wystąpił w swoim czasie z partji „neo - socjalistycznej". Sprawa resytucji Marqueta wysunięta została przez organizację partyjną dep. Gironde. (PAT.).

⁂

Marquet wystąpił z partji w ostatnim okresie rządów Doumergue'a. Marquet liczył na to. że Doumergue pójdzie na nowe wybory. Gdy Doumergue nie odważył się na to, Marquet pozostał koniec końców „na piasku".

Odroczenie rozprawy o katastrofę

kolejową w Krzeszowicach

Rozprawa o katastrofę krzeszowicką została odroczona z powodu choroby jednego z wotantów, sędziego Kurcera.

Wniosek przeprowadzenia rozprawy przed sędzią jednostkowym został odrzucony.

Dalszy ciąg procesu rozpocznie się 29 stycznia.

Trzecie wybory uzupełniające w Przemyślu

P.P.S. otrzymała jeden mandat

W niedzielę odbyły się w Przemyślu po raz trzeci wybory uzupełniające do Rady Miejskiej w czwartym okręgu wyborczym, t. j. w Zasaniu, z powodu unieważnienia poprzednich wyborów, odbytych w maju i w listopadzie ub. r.

Dzień minął w zupełnym spokoju. Frekwencja była niezbyt duża z powodu silnych mrozów. Uprawnionych do głosowania było 3846. Głosowało 2352.

Lista Nr. 1 Polski Blok Gospodarczy (BBWR) uzyskała 1169 głosów, Zjednoczenie Chrześcijańsko - Społeczne—65, Stronnictwo Narodowe — 499, PPS — 581, komuniści — 21, nieważnych kartek 17.

Wobec tego podział mandatów przedstawia się jak następuje: Polski Blok Gospodarczy 3, Polska Lista Narodowa 1, socjaliści 1 mandat. (PAT).

C. K. W.

Dnia 24 b. m., t. j. w czwartek o godz. 10 rano w lokalu C.K.W. przy ul. Wareckiej 7 odbędzie się posiedzenie CKW.

Sekretarjat Generalny CKW. PPS.

„Times" o problemach

Paktu Wschodniego

W artykule na temat rezultatów sesji Rady Ligi Narodów, „Times" pisze m. in. co następuje o rozmowach zakulisowych, dotyczących Paktu Wschodniego. Niemcy odmawiają rozważania wzięcia udziału w proponowanym Pakcie Wschodnim lub konwencji austrjackiej, dopóki równość zbrojeń nie zostanie im przyznana. Państwa „Małej Ententy" nalegają, aby udział Niemiec w Pakcie Wschodnim poprzedził udział tych państw w konwencji austrjackiej. Polska natomiast najwyraźniej nie zamierza przyśpieszyć zawarcia Paktu Wschodniego, do czego mogłaby doprowadzić arcyważna decyzja Polski wzięcia w nim udziału. W tych warunkach z rozmaitych stron nalegają na min. Lavala, aby rokował z ZSSR., niezależnie od stanowiska Niemiec lub Polski. Cokolwiek zostanie dokonane w zakresie aljansu francusko - sowieckiego, to będzie to oczywiście całkowicie sprzeczne z systemem kolektywnym, którego ustanowienie w takiej czy innej formie pragną zarówno Francja, jak i W. Brytanja — stwierdza „Times" — ale dopóki Niemcy pozostaną poza nawiasem, żaden system kolektywny nie może być kompletny i cokolwiek zostanie zamiast niego stworzone, musi mieć pozory ostrza antyniemieckiego — kończy „Times". (PAT).

„Temps" wierzy w powodzenie

„Le Temps", omawiając wyniki rozmów genewskich podkreśla, iż widoki na zawarcie Paktu Wschodniego są dobre. Jeżeli nawet Rzesza — pisze dziennik — postępując wbrew własnym interesom, będzie obstawać przy zastrzeżeniach, sformułowanych w swem memorandum z września, to idea konsolidacji pokoju w Europie Śodkowej przez wspólne gwarancje solidarne nie zostanie bynajmniej porzucona. (PAT).

Hitlerowscy defraudanci

Gdziekolwiek hitlerowcy obejmowali władzę, wszędzie ogłaszali, że natknęli się na sprzeniewierzenia i fałszerstwa, dokonywane przez marksistów. To samo robili austrjaccy chrześcijańscy-społeczni, gdy niszczyli i zagarniali instytucje robotnicze. Tymczasem ani w Niemczech, ani w Austrji żadnemu socjaliście z tego powodu procesu nie wytoczono.

Natomiast obecnie niema prawie dnia, by nie przychwycono jakiegoś hitlerowca na defraudacji. W Lubece niejaki Ehrtman roztrwonił pieniądze Związku Ojczyźnianego Pań Czerwonego Krzyża. Dotychczas ustalono już kwotę około 220.000 marek, lecz śledztwo i badanie ksiąg nie jest ukończone.

W miejscowości Ellrich w górach Harzu, miejscowy kacyk hitlerowski skazany został przez sąd przysięgłych na rok więzienia za zdefraudowanie pieniędzy.

W Wiesbadenie przyłapano na przywłaszczeniu sobie pieniędzy z tak zw. „Pomocy zimowej" dwóch działaczy hitlerowskich, Knoppa i Harbacha, Knoppa sąd skazał na dwa lata więzienia, Harbacha — na 4 miesiące.

Przy likwidacji organizacji hitlerowskiej w Wiedniu policja natknęła się na szereg brudnych spraw. A więc zakupiony przez hitlerowców „brunatny dom" w Wiedniu kosztował 180.000 szylingów, zapisano zaś do książek 350 tysięcy. Ponadto ujawniono, że niektórzy przywódcy pożyczali partji pieniądze, za co pobierali lichwiarskie procenty.

Oto oblicze tych, którzy przyszli umoralniać Niemcy i Austrję.

Posiedzenie Reichstagu

z mianowanymi posłami z Saary

W rocznicę przejęcia władzy przez hitlerowców, t. j. w dniu 30 b. m., odbędzie się uroczyste posiedzenie Reichstagu, na którem kanclerz Hitler wygłosi przemówienie.

Minister spraw wewnętrznych Rzeszy zamierza, jako przewodniczący frakcji hitlerowskiej Reichstagu, zamianować posłami niektórych przywódców „Niemieckiego Frontu" w Zagłębiu Saary, jak np. Pirro, wielkiego przemysłowca, a zarazem narodowego - „socjalistę" Roechlinga, Niethmana i Kiefera. Ma to nastąpić już w ciągu najbliższych dni tak, iżby ci mianowani posłowie mogli brać udział w uroczystem posiedzeniu Reichstagu.

Teror hitlerowski w Saarze

Agencja Havasa donosi, iż górnik francuski, pobity przez narodowych „socjalistów" złożył skargę w Najwyższym Trybunale Plebiscytowym.

Ubiegłej nocy w Volklingen narodowi „socjaliści" pobili dotkliwie dwuch członków Frontu Jedności, którzy przed plebiscytem prowadzili agitację za utrzymaniem status quo.

Ofiar kopalni „Wujek"

jeszcze nie wydobyto

Dalsze prace trwają

Około północy drużynie ratowniczej w kopalni „Wujek" pod Katowicami udało się, po ciężkich wysiłkach, wydobyć zwłoki jednego z zasypanych górników, Józefa Wyciślika z Parzewisk. Szereg ran na ciele wskazuje, że śmierć jego nastąpiła bezpośrednio po katastrofie.

Dalsza akcja jest w toku. Drużyna ratownicza spodziewa się w ciągu najbliższej doby dotrzeć do dwuch dalszych zasypanych.

Okręgowy Urząd Górniczy w Katowicach wszczął dochodzenie w sprawie przyczyn katastrofy.

Na teren kopalni udał się również i prokurator.

Od Redakcji

Dział „Na froncie oświaty i kultury" ukaże się wyjątkowo w tym tygodniu w numerze **środowym**.

Bezrobotni marzną na drogach

Na polach między Rybnikiem a Paruszowcem znaleziono wczoraj rano zmarzniętego bezrobotnego i bezdomnego Karola Fajczyka z Paruszowca. W stanie bardzo ciężkim przewieziono go do szpitala.

Drugi taki wypadek zdarzył się przy szosie w Kochłowicach, gdzie znaleziono zmarzniętą 17letnią bezdomną dziewczynę.

Posiedzenie Sejmu

W piątek 25 b. m. o godz. 4-ej pop. odbędzie się posiedzenie Sejmu. Porządek dzienny jeszcze nie został ogłoszony.

Olbrzymie ujemne saldo bilansu handlowego

Niemiec w grudniu

Import do Niemiec, który od maja do listopada r. ub. zniżkował prawie bez przerwy, wzrósł w grudniu 1934 o 15,5% w porównaniu z listopadem, czyli o 53 milj. mk. i osiągnął sumę 399 milj. W ten sposób import grudniowy pozostaje na poziomie wyższym od rekordowego importu w kwietniu r. ub. i znacznie przewyższa przeciętną miesięczną 1934 r. i 1933 r. Eksport spadł nieco w porównaniu z listopadem i wyniósł 354 milj. wobec 356 milj. w listopadzie.

W całym 1934 r. import do Niemiec wyniósł 4.451 milj. mk. eksport zaś z Niemiec 4.167 milj. W ten sposób ujemne saldo za cały rok wyniosło pokaźną sumę 284 milj. mk. wobec dodatniego salda 668 milj. mk. w r. 1933.

Bandyci amerykańscy

Z Atlantic City (New Jersey) donoszą, że pościg policji za „wrogiem Ameryki Nr. I", znanym bandytą Albinem Karpisem nie powiódł się. Policjanci otoczyli hotel, w którym mieszkał Karpis w towarzystwie jednego gangstera i dwóch kobiet. Bandyci otworzyli ogień w kierunku policji i zdołali zbiec. Policjanci aresztowali tylko dwie kobiety, towarzyszki gangsterów. (ATE).

Lotnictwo St. Zjednoczonych

na Oceanie Spokojnym

Prezydent Roosevelt przekazał zarząd nad wyspą Wake departamentowi marynarki. Jest to niewielka wysepka zupełnie niezamieszkała, która leży na połowie drogi pomiędzy Honolulu a wyspą Guam. Pomiędzy temi wyspami przeprowadzony jest kabel, który idzie przez Honolulu do wysp Filipińskich. Wysepka Wake ma być przekształconą na wielką bazę lotniczą, która będzie posiadała doniosłe znaczenie strategiczne. Układ waszyngtoński zawiera zobowiązania o niefortyfikowaniu wysp na Oceanie Spokojnym, lecz Rząd amerykański uważa, że nie jest związany postanowieniami tego układu, który został wypowiedziany przez Japonję. Ufortyfikowanie wysp Wake i Guam oraz rozbudowa fortyfikacyj na Filipinach i wyspach Aleuckich stanowi wstęp do wielkiego planu strategicznego St. Zjednoczonych na Oceanie Spokojnym. (ATE).

Dnia 18 b. m. odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Dr. Henryka Grubera, doroczne bilansowe posiedzenie Rady Zawiadowczej P. K. O.

Po wysłuchaniu sprawozdania rachunkowego i sprawozdania Komisji Rewizyjnej, Rada zatwierdziła bilans P. K. O. za rok 1934, zamykający się czystym zyskiem zł. 5. 863 695 87.

Stwierdzono znaczny rozwój we wszystkich działach pracy Instytucji, a w szczególności znaczny wzrost wkładów oszczędnościowych, który był prawie dwukrotnie większy aniżeli w roku 1933.

Tow. Wacław Jan Węgrzyn

członek Stowarzyszenia b. Więźniów Politycznych,

b. członek Polskiej Partji Socjalistycznej zmarł dn. 20 stycznia r. b., przeżywszy lat 57.

Od roku 1904 tow. Węgrzyn pracował w szeregach PPS. W 1906 r. oddawał cenne usługi towarzyszom bojowej organizacji, przechowując broń i konspirując towarzyszy, poszukiwanych przez carskich żandarmów. We wrześniu tegoż roku został aresztowany przez zdrajcę Sankowskiego, wraz z przechowywanymi u niego towarzyszami bojowej organizacji, poczem, jako austrjacki poddany, zmuszony był wyemigrować zagranicę.

Pogrzeb odbędzie się dn. 23, t. j. we środę o godz. 10 rano z kościoła św. Aleksandra (plac Ttrzech Krzyży) na cmentarz Powązkowski.

Cześć pamięci Zmarłego!

Likwidacja organizacji macedońskiej

Z Sofji donoszą, że w związku z akcją rządu, zmierzającą do zlikwidowania istniejących jeszcze w niektórych częściach kraju tajnych komórek rewolucyjnej organizacji macedońskiej Michajłowa, aresztowano i osadzono w obozie koncentracyjnym byłego inspektora w ministerjum spraw wewnętrznych. Popowa i pułk. Zachowa. Obaj aresztowani odgrywali czynną rolę w czasie rządów Muszanowa i utrzymywali ścisłą łączność z organizacją Michajłowa.

Statki w ogniu

W hali maszyn na statku - cysternie „Valverde", znajdującym się w pobliżu Puerto-Rico wybuchł pożar, który przerzucił się na pokład, gdzie znajduje się ładunek materjałów pędnych i smarów. Załoga statku jest w niebezpieczeństwie życia, gdyż statek posiada tylko dwie łodzie ratunkowe. Na ratunek płonącemu statkowi śpieszą znajdujące się w pobliżu okręty angielskie i niemieckie.

***

W oddziale maszyn włoskiego motorowego statku - cysterny „Valverde", znajdującego się w odległości 500 mil ang. od Portorico wybuchł pożar. „Valverde" wysłał depeszę S. O. S. Niemiecki statek transportowy „Saarland" i brytyjski parowiec „Rangitiki" spieszą na pomoc.

***

„Valverde" wysłał drugą depeszę iskrową donosząc, iż obecnie cały statek objęty jest przez płomienie. Zniszczeniu uległy także dwie łodzie ratunkowe. Wątpliwem jest, aby statek mógł się utrzymać na powierzchni jeszcze dłuższy czas. Na ratunek „Valverde" spieszy obecnie 6 parowców. (PAT.).

Po Hitlerze — Japonja

Tygodnik francuski „Monde" donosi, że polski minister spraw zagranicznych czyni obecnie starania zadzierzgnięcia ścisłych stosunków z Japonją. Grupa przemysłowców polskich ma wkrótce udać się do Mandżurji. Wielki trust japoński Mitsui, który świeżo zakupił w Polsce 700 ton cynku za cenę 70 tys. funt. szt., ofiarował Uniwersytetowi warszawskiemu 800 tys. funtów, celem założenia katedry studjów japońskich.

Birobidżan nie przyjmuje emigrantów żydowskich

Prasa żydowska donosi, że Centr. Komitet Wyk. Sowietów nie rozpatrywał memorjału pewnej organizacji żydowskiej w sprawie emigracji Żydów polskich do Birobidżanu, republiki żydowskiej w Rosji sowieckiej. Niema narazie żadnych podstaw do obliczania liczby i terminu wyjazdu Żydów do Birobidżanu. Sprawa emigracji Żydów polskich do tego kraju pozostaje otwartą i nie wiadomo kiedy władze sowieckie ją rozstrzygną.

ZARZĄD TELEFONÓW WARSZAWSKICH P. A. S. T.

zawiadamia, że wskutek wyczerpania rezerw na centrali telefonicznej przy ul. Ząbkowskiej, przyjmowanie zgłoszeń na bezpłatne zakładanie telefonów w rejonie powyższej centrali (część miasta położona na prawym brzegu Wisły) od dnia 22 stycznia r. b. zostaje wstrzymane.

Tajemnica zniknięcia dr. Zmigroda

Wśród pracowników państwowego zakładu badania środków żywności utrwala się przekonanie, że dr. Żmigrod ukrył się zagranicą. Wbrew poprzednim informacjom, paszport znaleziony w mieszkaniu dra Żmigroda nie był zagraniczny, lecz krajowy. Mógł więc dr. Żmigrod, posiadając niezbędne dowody osobiste i wizy wyjechać w sposób legalny.

Pozatem niektóre ślady wskazują, że po zniknięciu dr. Żmigrod mieszkał przez kilka dni w Śródborowie. Okazywał wówczas silne zdenerwowanie. Zdeponowane w banku kilkanaście tysięcy złotych odebrał i tegoż dnia odniósł je zpowrotem. Opuszczając Śródborów, miał jakoby przy sobie gotówką tylko 300 złotych. Pogłoski zdają się być o tyle prawdopodobne, ż w ostatnich czasach dr. Żmigrod ujawniał objawy choroby umysłowej.

Wobec zniknięcia dyr. Żmigroda, obowiązki kierownika państwowego zakładu badania środków żywności pełni prof. Teodor Kirkor.

Stępowskiego poddano operacji

W niedzielę — jak już donosiliśmy wczoraj — przewieziono artystę Junosza Stępowskiego do szpitala Czerwonego Krzyża, gdzie o godz. 9.30 chirurg dr. Kołodziejski dokonał przecięcia ręki w czterech miejscach, celem wypuszczenia ropy.

Operowany jest silnie osłabiony. Dopiero za 2 — 3 dni lekarze będą mogli zorjentować się, jaki będzie wynik operacji.

Jaja za pomarańcze

Na podstawie podpisanego ostatnio układu handlowego polsko - hiszpańskiego, podjęty zostaje masowy wywóz jaj z Polski do Hiszpanji, co stanowić ma rekompensatę za sprowadzane obecnie do kraju pomarańcze hiszpańskie (piszemy o tem na str. 3-ej). Ogółem w ciągu b. r. przewidywane jest wysłanie do Hiszpanji 1.500.000 kop jaj, t. j. około 65.000 skrzyń.

Zażalenia na notarjuszów

Prawo o notarjacie postanawia, iż notarjuszom nie wolno jest odmówić stronie swego współudziału przy dokonaniu zamierzonej czynności prawnej. Natorjusz może odmówić wykonania czynności jedynie wówczas, gdy zamierzona czynność sprzeciwia się prawu, porządkowi publicznemu lub dobrym obyczajom.

Dla obrony stron przed bezzasadną odmową służy prawo wniesienia zażalenia na notarjusza do Sądu Okręgowego. W myśl orzeczenia Sądu Najwyższego od decyzji Sądu Okręgowego nie przysługuje notarjuszom prawo odwołania. Natomiast strony mogą apelować do Sądu Najwyższego, jeśli Sąd Okręgowy podzieli pogląd notarjusza, który odmówił dokonania czynności. (PRESS)

3 tygodnie aresztu za „fanatyczny wygląd"

W dzielnicy żydowskiej Leopoldstadt w Wiedniu, zatrzymano przechodnia i odprowadzono do komisarjatu policji. Komisarz policji dr. Schwartz zapytany przez aresztowanego, za co właściwie przytrzymano go, odpowiedział: „Znać przecie od razu, że pan jest socjalistą. Ma pan taki fanatyczny wygląd"...

I biedaczysko o „fanatycznym wyglądzie" dostał z miejsca trzy tygodnie aresztu.

Wicemin. Jastrzębski przed mikrofonem

P. wiceminister Jastrzębski podjął się za pośrednictwem radja niewdzięcznego zadania wytłomaczenia ubezpieczonym, jakie to korzyści osiągną z obecnie przeprowadzonej „reformy" lecznictwa w ubezpieczalniach".

Wolno p. Jastrzębskiemu stawać w obronie swoich „reform", ale nie wolno mu tak „niegrzecznie" obchodzić się z prawdą. Albowiem p. Jastrzębski powiedział, że zwraca się ku *nielicznej garstce lekarzy*, którzy jeszcze nie nabrali przekonania do instytucji „lekarza domowego".

Otóż ta „nieliczna" garstka lekarzy, to *Naczelna Izba Lekarska i wszystkie* zrzeszenia lekarzy na terenie całej Rzplitej, które wypowiedziały się za najszerszem stosowaniem pomocy specjalistycznej i przestrzeganiem zasady wolnego wyboru lekarza z pośród wszystkich lekarzy, zatrudnionych w danej Ubezpieczalni.

Pozatem argumenty p. Jastrzębskiego stały na tak niskim poziomie, że niema potrzeby z niemi polemizować; jednakże lekarze Kas Chorych winni zabrać głos w odpowiedzi na tę część przemówienia p. wiceministra, która bezpośrednio uderzała w dotychczasową działalność tych lekarzy.

Nowy wojewoda tarnopolski

Pełnienie obowiązków wojewody tarnopolskiego zostało powierzone wicewojewodzie Gintowt - Dziewałtowskiemu.

Katastrofa lotnicza

Naskutek gwałtownej burzy, srożącej się obecnie na morzu, musiano zaniechać usiłowań uratowania hydroplanu lotnika Leclerca, który utrzymywał komunikację lotniczą między Bejrutem a Marsylją i który zmuszony był wczoraj opuścić się na morze w pobliżu przylądka Santopona. Załoga i trzej pasażerowie zostali uratowani.

Katastrofa górnicza

Z 9-u górników, którzy w piątek zostali zasypani ziemią w kopalni „Homvent" w Belgji, 5-u udało się uratować. Jeden z uratowanych, który był ciężko ranny, zmarł w parę chwil po wydostaniu go na powierzchnię. O losie pozostałych pod ziemią 4 górników brak jakichkolwiek wiadomości.

Wśród książek

HALINA MARJA DĄBROWOLSKA: „Praca i Miłość". Powieść. Warszawa, „Rój", 1935. Str. 288.

Utalentowana autorka tomu nowel p. t. „Przystań zbłąkanych" kreśli w swej najnowszej książce dzieje córki lekarza — kresowej panienki, którą złe wojenne losy rzuciły z puchowej kolei dobrobytu w mizerję małomiasteczkowego bytowania. W jakiejś prowincjonalnej osadzie fabrycznej Klementyna biedę klepie, zarabiając na nędzny kawałek chleba jako biuralistka w instytucji sądowej. Rzecz taka zdarza się niejednemu i nie byłoby w tem nic szczególnie strasznego, ani nadzwyczajnego. Tylko że tu nie zmienione gruntownie warunki życia, ale sama Klementyna wprowadza w nową sytuację ponury chaos komplikacyj, niepowodzeń i upokorzeń osobistych.

Chodzi o to, że Klementyna — siłą jakiejś psychicznej bezwładności — tkwi wciąż w **dawnym** bycie i wyrwać się z kręgu bezpowrotnej przeszłości nie potrafi. Ta organiczna niezdolność do przystosowania się czyni ją słabą, bierną i bezbronną w najbłahszym nawet życiowym konflikcie. Maltretowana przez zwierzchników, lekceważona przez otoczenie, zawsze okrutne dla słabych, zawiedziona w swej najgłębszej miłości, a inną — bardziej prostą i radosną — miłością niezdolna się cieszyć, Klementyna porzuca wreszcie wszystko i wyjeżdża gdzieś na kresy jako pielęgniarka, niosąc pomoc tyfusowym. Tu odnajduje, jak zapewnia autorka, spokój, gdyż spełniło się jej powołanie: „naprawdę osiągnęła punkt najwyższego w sobie poświęcenia dla ludzi".

Ale ścisłość każe dodać, że ta dobroć i to poświęcenie Klementyny są trochę osobliwego rodzaju: miał bowiem sporą słuszność ów kolega biurowy Klementyny — Abramiec, gdy mówił, że chodziło jej nietyle o innych, ile o to, by w oczach własnych otoczyć się aureolą szlachetności. Kierujący losem Klementyny kompleks niepełnowartości sprawił, że „lubiła tych, którzy mogli potrzebować jej serca, nieszczęśliwch lub słabych" i że „chciała być dobra, zamiast być szczęśliwa", — choć jedno drugiego wcale nie wyłącza. Ale takie właśnie nastawienie psychiczne Klementyny, taki właśnie altruizm o podszewce — egoistycznej, to był przecież jej puklerz ochronny przeciwko nieprawościom życia, upokorzeniom i upośledzeniom, którym w inny sposób stawić czoła nie umiała.

Nie spierałbym się o wartości ogólne, kompozycyjne powieści p. Dąbrowolskiej, ale to muszę przyznać, że dzieje Klementyny przedstawione zostały z dużą przenikliwością i finezją psychologiczną, z zupełnem zrozumieniem istotnego ich podłoża i sensu. Trzeba też podnieść z uznaniem poważne walory autorki w bardzo wyrazistym opisie środowiska biurowego i nieprzeciętną jej śmiałość w odsłanianiu sprężyn, kółek i trybów mechanizmu t. zw. wymiaru sprawiedliwości. Historja skazania i egzekucji Antoniego Kosa — to fragment sam w sobie zasługujący na uwagę. Z pośród drugoplanowych postaci dość ciekawie prezentuje się Wacława, koleżanka Klementyny, mająca być jakby jej psychologicznym komponentem: typ kobiety nowoczesnej, „bez przesądów", może trochę kanciasty i zbyt prostolinijny w szczegółach ale w ogólności — swej ludzkiej ceny świadom, a przez to zdolny do życiowej walki i zwycięstwa. A to jest bezwątpienia więcej warte od jałowego trochę i nieraz wprost irytującego „cierpiętnictwa" Klementyny.

Stefan Glass. „Samotna Udręka". Warszawa, „Dom Książki Polskiej", 1934. Str. 90.

Matematyk i przyrodnik z wykształcenia, z upodobań filozof i poeta, zmarły młodo w r. 1932 — Stefan Glass, pozostawił w swym dorobku literackim garść liryk, wydanych obecnie p. t. „Samotna Udręka". Są to drobne utwory poetyckie, wątłe, zwiewne, kobieco niemal koronkowe i niepozbawione chorobliwego trochę uroku. Zasadniczy ich motyw, utrwalony już w tytule, przeziera wyraźnie z takiego choćby wyznania:

....„I zawsze samotny i smutny bez końca,
Nie żyję dla ludzi, nie żyję dla słońca,
Dla siebie samego żyjący"...

Pomimo bardzo już niewpółczesnej „młodopolskiej" ornamentyki tej poezji, nie mamy powodu wątpić o szczerości jej skazy i nastrojów. Za motto jednego z cyklów bierze poeta Verlaine'owski dwuwiersz: „Je fus mystique et je ne le suis plus. — La femme m'a repris tout entier" („Byłem mistykiem, ale już nim nie jestem. — Kobieta owładnęła znów mną niepodzielnie"). Więc — obsesja kobiecości. Więc — wieczne niezaspokojenie i wieczna tęsknota. Gdy — tak jak u Glassa — ziarna tej tęsknoty poczynają wschodzić na gruncie religijności żarliwej, mistycznej prawie średniowiecznej, muszą się rodzić dysharmonje wewnętrzne o silnem napięciu i niebezpiecznych linjach kierunkowych. Gdyby autor „Samotnej Udręki" (który, mówiąc nawiasem, w 18-ym roku życia napisał głęboką rozprawę o „Kroku Duchu") pozostawił obfitszy spadek pisarski, moglibyśmy zapewne obserwować przebieg i rozwiązanie zaznaczonych w lirykach konfliktów.

Pięknie wydany tomik opracował graficznie Adam Półtawski, zdobił rysunkami Edmund Bartłomiejczyk.

BOLESŁAW DUDZIŃSKI.

Zamiast lekarstwa — prać po mordzie chamów...

Skandal w komisji budżetowej Zarządu Miasta

Czy Komisja Rewizyjna wejrzy w tę sprawę?

Z końcem b. m. ma się odbyć posiedzenie rady przybocznej, czyli t. zw. „Bajratu" komisarskiego Zarządu Miasta. Na posiedzeniu tem mają być zgłoszone interpelacje, dotyczące obrony miejskiej gospodarki, a m. in. polityki robotniczej p. Starzyńskiego.

Czy rzeczywiście takie interpelacje wpłyną, czy członkowie „Bajratu" z BBS. i ZZZ. którzy dotychczas popierali antyrobotnicze zarządzenia komisarzy rządowych Magistratu, (że przypomnimy tylko sprawę skandalicznego okólnika personalno - wywiadowczego), odważą się wystąpić przeciw zamachom p. Starzyńskiego na prawa i płace robotnicze, to okaże najbliższa przyszłość.

W każdym razie polityka robotnicza obecnego komisarskiego Zarządu Miasta powinna być przedmiotem szczególnej uwagi i to nietylko rady przybocznej, ale przedewszystkiem Komisji Rewizyjnej.

Komisja Rewizyjna bowiem od obecnego Zarządu jest niezależna; Komisja Rewizyjna działa z ramienia Min. Spraw Wewn. i przed nim bezpośrednio odpowiada; na czele Komisji Rewizyjnej stoi p. Artur Śliwiński, który jako wiceprezydent Warszawy, przez cały czas swego urzędowania zagadnienia robotnicze miejskie traktował objektywnie, z umiarem człowieka szerszych horyzontów społeczno - kulturalnych.

I dlatego też niezależnie od tego, czy rada przyboczna zbierze się czy też nie, czy od p. Starzyńskiego otrzyma pozwolenie na rozpatrywanie spraw robotniczych, apelujemy przedewszystkiem do Komisji Rewizyjnej o szczegółowe zbadanie sprawy, **której precedensu w dziejach gospodarki miejskiej za czasów polskich nie mamy.**

Z końcem ubiegłego miesiąca był rozważany przez komisję budżetową Zarządu Miasta budżet „Agrilu". Przy rozważaniu tego budżetu na porządku dziennym znalazła się również sprawa świadczeń dla służby folwarcznej, a przedewszystkiem sprawa należnej im ustawowo pomocy lekarskiej, z jakiej korzystają wszyscy pracownicy i robotnicy miejscy. Gdy tę właśnie pozycję budżetu omawiano, przewodniczący komisji budżetowej Zarządu Miasta oświadczył:

„poco tym chamom pomoc lekarska? Prać po mordzie, to najlepszy skutek".

Te słowa, które wywołały zrozumiałą konsternację, wyrzeczone zostały wobec licznego kompletu członków komisji budżetowej, wyrzeczone zostały przez przewodniczącego komisji, sprawującego swą funkcję — w myśl ustawy — z ramienia i na polecenie komisarskiego prezydenta miasta p. Starzyńskiego.

Do tej sprawy powrócimy raz jeszcze, przy omawianiu całokształtu stosunku obecnego kom. Zarządu Miasta do pracowników i robotników miejskich.

Tutaj jedynie zapytujemy, czy Komisja Rewizyjna Zarządu Miasta zechce zbadać to niesłychanie skandaliczne wystąpienie?

Czy Komisja Rewizyjna zechce wejrzeć w stosunki robotnicze i pracownicze, jakie zapanowały od sierpnia b. r.?!

My ze swej strony gotowi jesteśmy udzielić bliższych informacyj.

C. W.

Niemcy o Niemcach

W okresie wojen Prus z Napoleonem I, gdy idea zjednoczenia Niemiec, zwalczana przez ... Hohenzollernów, żłobiła sobie coraz szersze drogi w świadomości niemieckiego mieszczaństwa, GOETHE wyraził się ostrzegawczo: „Daremną macie, Niemcy, nadzieję stać się — narodem; stańcie się przedewszystkiem — to możliwe przecież — ludźmi".

***

Ale Niemcy, a przynajmniej większość ich, nie posłuchała mądrej rady Goethego. I dlatego zapewne w kilkadziesiąt lat później wielki myśliciel FRYDERYK NIETZSCHE pisał z odrazą: „Utrzymywanie stosunków z Niemcami jest poniżające. Nie znoszę tej rasy, z którą się zawsze jest w złem towarzystwie... Niemcy nie mają pojęcia o tem, jacy są podli, i to jest superlatyw podłości — nawet nie wstydzą się tego, że są tylko Niemcami"

***

Upłynęło jeszcze lat kilkadziesiąt. Wypędzony przez Hitlera z granic ojczystych znakomity pisarz niemiecki — HEINRICH MANN, napisał niedawno w jednym z tygodników emigracyjnych: „W Niemczech już od kilku pokoleń barbarzyństwo umocniło się znacznie silniej, niż kultura. Przez barbarzyństwo trzeba rozumieć bezduszną, nieludzką ślepą tresurę i pustką tchnącą pracę. Z czego byli Niemcy dumni i co uważali za niemieckie, w przeciwieństwie do całego świata, zwłaszcza do Europy? Organizację, punktualność techniczną, zlekceważenie indywidualności i jej treści duchowej, którą zastąpić miała doprowadzona do doskonałości formalistyka... Upadek (t. zn. wynik wojny światowej—przyp. Red.) nie oświecił Niemców. Wyciągnęli zeń wniosek że nie byli dostatecznie zmechanizowani. Aby przy najbliższej okazji móc zwyciężyć cały świat, musieli się poddać o wiele bezmyślniejszej sile i musieli stać się jeszcze bezlitośniej komenderowanym motłochem. I postawili na swojem".

***

W chwili, gdy prawie pół miljona Niemców saarskich postanowiło dobrowolnie nałożyć sobie jarzmo najbardziej nikczemnego i zbrodniczego reżymu, warto — doprawdy — zestawić te mało pochlebne głosy Niemców o Niemcach i pozwolić sobie na głębszą refleksję. To, co myśleli i myślą znakomici Niemcy o swych rodakach, okazuje się w świetle wypadków historycznych najzupełniej słuszne. Z jednem wszak że istotnem zastrzeżeniem: Nie o „rasie" niemieckiej w sensie biologicznym mowa jest w tych wypowiedzeniach, „rasa" taka bowiem nie istnieje; tu chodzi nie o rasę, lecz o — klasę, o panującą klasę posiadaczy i wyzyskiwaczy, która posługuje się coraz innemi pozorami i hasłami — gnębi okrutnie i bezecnie pracujący lud niemiecki.

Bd.

Spadek eksportu węgla

W pierwszej połowie stycznia r. b. wywieziono zagranicę 350 tysięcy ton węgla polskiego. W porównaniu z pierwszą połową grudnia 1934 r. wywóz węgla zmniejszył się o 145 tys. ton.

Spadek wywozu objął wszystkie rynki eksportowe, przedewszystkiem zaś skandynawskie (mniej o 65 tys. ton) i zachodnio - europejskie (mniej o 58 tys. ton). (Press).

Co dzieje się z pomarańczami?

W ostatnich kilku latach nasz bilans handlowy z Hiszpanją kształtował się dodatnio, to znaczy wartość wywożonych przez Polskę do Hiszpanji towarów przewyższała wartość przywozu z tego kraju. Widocznie jednak w Hiszpanji, jak w wielu innych krajach zaczęto ograniczać przywóz, stosować autarkję i regulować bilans handlowy, bo jesienią ubiegłego roku nasz wywóz do Hiszpanji raptownie spadł, a w październiku wykazał saldo ujemne.

Doprowadziło to do rokowań z Rządem hiszpańskim. Rokowania te zakończone zostały podpisaniem 14 grudnia 1934 roku umowy handlowej z Hiszpanją na przywóz do Polski 100,000 centnarów pomarańcz na zasadzie największego uprzywilejowania, wzamian czego Hiszpanja zobowiązała się do sprowadzenia z Polski jaj oraz nawozów sztucznych na sumę stanowiącą równowartość wywożonych do Polski pomarańcz.

21 grudnia Rada Ministrów umowę tę ratyfikowała i okólnikiem do urzędów celnych zawiadomiła je o obniżeniu cła od hiszpańskich pomarańczy z 200 zł. od 100 kgr. na 40 zł. z tem, że obniżka cła wchodzi w życie dnia 28 grudnia 1934 r.

Dlaczego uchwały tej nie ogłoszono w „Dzienniku Ustaw" pozostaje dotychczas tajemnicą.

Jeżeli zatajenie tego rozporządzenia miało na celu utrzymanie tajemnicy przed importerami z innych krajów, korzystających z największego uprzywilejowania celnego, to manewr ten nie udał się, gdyż takiej rzeczy, jak obniżenie taryfy celnej nie można ukryć i — jak się okazuje — zanim jeszcze Rada Ministrów ratyfikowała umowę z Hiszpanją, wyszły z Warszawy dyspozycje od importerów, posiadających niewyzyskane kontyngenty, by ładowano pomarańcze dla Polski. Były więc wypadki, że statki, które załadowywano pomarańczami przeznaczonemi początkowo dla Danji, Szwecji, Holandji, skierowano do Gdyni.

Efekt nieogłoszenia rozporządzenia był więc chybiony.

Jaka jest konsumcja pomarańczy w Polsce? Na to trudno odpowiedzieć liczbą przeciętną. W roku 1924 przed ustabilizowaniem waluty, gdy każdy usiłował posiadaną w kieszeni markę jaknajprzędzej wydać, przywieziono do Polski 250,000 centnarów pomarańcz. Cyfra ta raptownie spadła po waloryzacji ceł i doszła w latach przedkryzysowych t. j. 1928 i 1929 do 60 — 70,000 centnarów rocznie. Lata kryzysowe wykazują się cyfrą 25,000 centnarami rocznie.

Przyznany przeto Hiszpanji kontyngent 100,000 centnarów nie jest duży, jeśli zważyć, że dzięki obniżeniu cła i potanieniu pomarańczy do 25—30% dawnej ceny znacznie rozszerzy się krąg konsumentów tego owocu. Należy jednak mieć na uwadze, że prócz Hiszpanji wywożą do Polski pomarańcze także inne kraje, przedewszystkiem Włochy i Palestyna, które, korzystając również z największego uprzywilejowania, mogą swojemi pomarańczami konkurować na rynku polskim. Niema więc obaw, aby spekulanci mogli przez dłuższy czas upierać się przy wysokich cenach.

W rozmowie z jednym z importerów południowych owoców zapytujemy o podział kontyngentów przywozowych przez Ministerjum Przemysłu i Handlu.

— Domyślam się, o co panu chodzi. Otóż zapewniam pana, że podział kontyngentów przywozowych odbywa się obecnie w Min. Przem. i Handlu sprawiedliwie i racjonalnie. Jeżeli więc chodzi o owoce, a w szczególności o pomarańcze to niema obaw co do tego, by jedna osoba lub jedno konsorcjum otrzymało monopol na przywóz pomarańczy, jak to przed niedawnym czasem bywało, że monopolista importowy dyktował cenę dla całego kraju i jedna osoba dorabiała się miljonów kosztem konsumenta. Pomimo to monopol t. j. skoncentrowanie całego przywozu w jednem ręku nie jest wyłączone.

— W jaki sposób? — zapytujemy.

— W ten sposób, że punkt ciężkości handlu południowemi owocami przeniósł się z Ministerjum do Gdyni.

— W jaki sposób? — zapytujemy.

— W ten sposób, że powstały tam instytucje czy urzędy pośredniczące pomiędzy importerem a hurtownikiem p. n. Aukcja Owocowa i Bałtyckie Aukcje Owocowe.

— Komu to było potrzebne- — zapytujemy.

— Widocznie komuś było potrzebne, skoro powstało.

— Czy konsumentowi?

— Nie.

Czuję, że mój informator nie chce więcej mówić, więc reszty się domyślam. Było paru „sanatorów' bez posad. Trzeba było więc stworzyć jakiś urząd. I stworzono coś w rodzaju giełdy mięsnej czy kasy targowej w Warszawie, które to instytucje podrażają tylko cenę mięsa dla spożywcy..

W Gdyni stworzono Aukcje...

— Jeszcze jedno pytanie — zwracam się do importera — czy te Aukcje mogą zapobiec temu, by nadchodzący transport nie dostał się w jedne ręce?

— Hm... czy ja wiem... wogóle niech się pan zainteresuje Aukcjami.

Importer nie chce mówić. Boi się mówić. To niedobrze.

robo.

Kto wygrał na loterji?

Wczoraj w 15-tym dniu ciągnienia IV klasy loterji państwowej padły główne wygrane na następujące n-ry:

5.000 zł. — 46644 151808.

2.000 zł. — 3079 46441 136654 139064.

1.000 zł. — 24188 40335 50812 63226 63552 74178 106736 118348 122185 132195 155966 170117.

Przegląd prasy

UMARLI SZYBKO JADĄ.

Grupka, która się oderwała od endecji z posłem **Stahlem** na czele, zapewniała, że rozłam dokonany został wyłącznie z pobudek ideowych rozbieżności, ale rozłamowcy wcale nie zamierzają żeglować w kierunku bezpiecznej „sanacyjnej" przystani. Obrażano się nawet, gdyśmy całą tę podejrzaną robotę p. Stahla nazwali dywersją'

Atoli powoli wyłazi szydło z worka· Pismo grupy p. **Stahla** coraz to bardziej kokieteryjne miny stroi do „sanacji", coraz to bardziej operuje argumentami, zaczerpniętemi z arsenału bebechowego'

Dowodem tego jest choćby artykuł w Akcji Narodowej p. t. „Główna zaleta projektu Konstytucji", w którym autor p. Piszczkowski pod niebiosa wychwala płód genjuszu p. Cara, Sławka i Roztworowskiego.

Stahlowcy, zupełnie tak, jak sanatorzy, piszą:

> „Byłoby rzeczą dziwną, gdyby odbudowane państwo polskie nawracało do dawnej odśrodkowej, indywidualistycznej organizacji społeczeństwa i do przesadnego uwielbiania wolności, prowadzącego do anarchji politycznej. W pierwszych latach niepodległości mogło się zdawać, że doświadczenia dziejowe i niewola niczego nas nie nauczyły. Skrajny liberalizm Konstytucji 17 marca 1921 był tego dowodem".

A dalej następują pochwały różnych reakcyjnych postanowień bebechowego projektu Konstytucji, przyczem według Akcji Narodowej:

> „Główną jego zaletą jest wytknięcie linji politycznej, prowadzącej ku mocnej władzy, zdyscyplinowanej administracji i w miarę ograniczonej swobodzie obywatelskiej".

Ta pochwała enedeckich wychowanków, włażących do „sanacji" bez wazeliny — musi być niewątpliwie miła twórcom nowej konstytucji. Zawsze mówiliśmy, że między ideologią endecką i „sanacyjną" różnic niema i że powoli oba obozy połączą się.

NIEWIADOMO.

A skoro już jesteśmy przy projekcie konstytucyjnym, świeżo „uchwalonym" przez **Senat**, to warto podkreślić, że za dalsze jego losy jeszcze tynfa dać nie można, gdyż jak pisze **„Dziennik Bydgoski"**:

> „Czy projekt Konstytucji, uchwalony przez Senat, zostanie przez marszałka Piłsudskiego zatwierdzony, oto pytanie, które przytłumiło środową „uroczystość" Nie było ani całowania się twórców projektu, ani gratulacyj, ani zbyt głośnych okrzyków, ani „Pierwszej Brygady".

I wspomniane pismo bydgoskie dodaje:

> „Czynnik decydujący milczy. Wola jego w dziedzinie reformy Konstytucji w dalszym ciągu stanowi wielką niewiadomą".

Może znów padnie słowo z czterech liter złożone, poprzedzone przyimkiem „do" i cały projekt, jak to było z „elitą", będzie musiał być znowu przez rok przerabiany, poprawiany. Znowu trzeba będzie błądzić poomacku, zgadywać, jaka jest najwyższa wola.

Zaiste, nieszczęsna jest dola bebechowych konstytucyjnych twórców.

RADYKALIZACJA.

Beczki atramentu zużywają burżuazyjni dziennikarze, dobrze za to opłacani, by tworzyć fałszywą legendę na temat rzekomego upadku socjalistycznych wpływów w świecie, rozdymując do niemożliwych granic sukcesy faszyzmu. Rzeczywistość jednak wygląda w skali światowej zgoła inaczej. Przyznać to musi nawet **„A.B.C."**, które, omawiając sytuację w Anglji i Ameryce, pisze:

> „Dzień po dniu nadchodzą z krajów anglosaskich coraz dziwniejsze wiadomości. Bakcyl radykalizmu społecznego rośnie i rozszerza się z niezwykłą szybkością".

Przyczem w końcu „A.B.C." melancholijnie dodaje, że „radykalizacja społeczeństw anglosaskich, w najbliższej przyszłości będzie postępować szybko naprzód".

S-ek.

Z sali sądowej

Echa procesu pana Łokietka

Wczoraj Sąd okręgowy rozpatrywał sprawę, będącą echem głośnego procesu o teror, uprawiany przez bandę Łokietka wśród tragarzy.

Jeden ze świadków, niejaki Blokzylber, zeznawał na rozprawie fałszywie, celem obrony Łokietka.

Ponieważ stwierdzono krzywoprzysięstwo, Blokzylbera postawiono przed Sądem; przyznał się on, że musiał zeznawać korzystnie dla Łokietka, gdyż ten zagroził mu zemstą.

Nadużycia w banku Spółdzielczym

Sąd okręgowy rozpoczął wczoraj rozpatrywanie sprawy 8 członków zarządu Banku Spółdzielczego w Pułtusku.

Akt oskarżenia zarzuca oskarżonym, iż działali na szkodę interesów banku przez udzielenie pożyczek osobom nieodpowiedzialnym, dyskontowanie weksli niepewnych itp. M. in. oskarżenie mówi również o bezprawnem i samowolnem udzieleniu przez bank subsydjów i datków różnym organizacjom, jak „Sokół", „Rozwój", „Narodowa Organizacja Kobiet" itd. Akt oskarżenia mówi również o tem, iż prezes zarządu Banku Sikorski sprawił kosztem banku umundurowania dla pułtuskiej organizacji „Sokoła", co pochłonęło przeszło 1000 zł.

Sprawa będzie rozpatrywana częściowo w Warszawie, częściowo zaś na sesji wyjazdowej w Pułtusku. Sprawa potrwa około 10 dni.

Urzędnik konsulatu defraudantem

Do licznych procesów o defraudację przybyła jeszcze sprawa urzędnika konsulatu polskiego w Paryżu, Hetlingera, który popełnił szereg defraudacyj i wyłudzeń.

Hetlinger, mając stosunkowo niedużą pensję, żył rozrzutnie, zadłużając się na prawo i lewo. Nie mogąc wybrnąć z długów, zaczął wyłudzać pieniądze od różnych osób, podając się za urzędnika MSZ. Początkowo konsul nie chciał go zwalniać z posady ze względu na jego wieloletnią nienaganną pracę w konsulacie i jedynie zdegradowano go na inne stanowisko.

To jednak nie pomogło, gdyż oskarżony któregoś dnia znikł z Paryża i przeniósł swoją działalność do Monte Carlo. Wobec tego, iż konsulat dał znać władzom francuskim, policja francuska ujęła defraudanta i przekazała władzom śledczym polskim.

I. K.

Obóz narciarski

W okresie od 3 lutego do 17 lutego Robotnicze Towarzystwo Turystyczne organizuje w Siankach obóz narciarski mieszany. Okolica piękna, posiada bardzo ładne tereny narciarskie, które całkowicie zadowolić potrafią smak najbardziej wybrednych „smakoszów narciarzy". Liczba zgłoszeń ograniczona.

Bliższe informacje w związku z powyższym obozem podane będą w następnej „Sztafecie Robotniczej".

Sąd pracy napiętnował

Nieuczciwe postępowanie firmy wobec robotników

Firma „M. Łempicki" (przedstawicielstwo wiertnicze i roboty górnicze, S. A. w Sosnowcu) przedstawicielstwo w Warszawie, Al. Jerozolimskie Nr. 18 — zatrudniała w r. ub. robotników przy budowie ścieków na Okęciu.

Po zakończeniu robót wspomniana firma, w osobie p. inż. Nowickiego, w sposób bardzo dla siebie wygodny, chciała bez żadnych wymówień i odszkodowań zwolnić robotników, zmuszając ich do podpisywania „kartek", że dany robotnik nie „rości żadnych pretensyj". Podpisywania takie odbywały się na budowie w szopie bez żadnego oświetlenia. Płace robotników zostały zatrzymywane umyślnie przez szereg tygodni, by w ten sposób łatwiej było zmusić robotnika do zrzeczenia się wszelkich praw.

Epilog tego nader ciekawego procederu, uprawianego przez firmę „M. Łempicki" znalazł się na posiedzeniu Sądu Pracy w Warszawie, gdzie przewód sądowy udowodnił w całej rozciągłości niewłaściwe postępowanie przedsiębiorcy wobec robotników i wydał wyrok, **zasądzający na rzecz poszkodowanego robotnika całkowite pretensje. Wyrok opatrzono rygorem natychmiastowej wykonalności.**

Obserwator.

Ilu jest zarejestrowanych inwalidów?

Według ostatnich danych ministerjum Opieki Społecznej, liczba zarejestrowanych inwalidów w Polsce wynosi 171,641 osób. Z ogólnej liczby inwalidów otrzymuje rentę 72,387, nie pobiera zaś rent 99,274 inwalidów. Wśród nieotrzymujących rent większość przypada na inwalidów, którzy utracili zdolność do zarobkowania w granicach niżej 15%, wobec czego nie przysługują im renty.

Wśród inwalidów, pobierających renty, znajduje się 56,694 żonatych, oraz 14,119 samotnych.

Ponadto zarejestrowanych jest 52.649 wdów, 29,546 sierot i 29,546 rodziców.

Wszędzie tendencja

do usuwania cudzoziemców

B. dyrektor imigracyjny Stanów Zjednoczonych, Edward Corsi, wystąpił w prasie z projektem, aby wszystkich bezrobotnych cudzoziemców deportować do ich kraju rodzinnego.

Przeciw temu nieludzkiemu projektowi wystąpiła energicznie prasa polska w Ameryce. Publicystom polskim chodzi nietylko o stosowanie zwykłej sprawiedliwości w stosunku do tych cudzoziemców, których energję, zdrowie i siły wyzyskiwała Ameryka nieraz przez lat kilkanaście. Dziennikarze polscy motywują swój protest przeciw projektowi Corsi'ego także względami gospodarczemi. Przez wydalenie bowiem obcokrajowców przemysł Stanów Zjednoczonych straci zbyt na olbrzymią ilość artykułów pierwszej potrzeby, co w dalszym ciągu może się przyczynić do wzrostu bezrobocia.

Sytuacja przemysłu naftowego

w grudniu 1934 roku

Wydobycie ropy naftowej wyniosło w Polsce w grudniu r. ub., według danych tymczasowych, 4,453 cyst., wobec 4,399 cyst. w listopadzie r. ub. Przeróbka ropy w rafinerjach wyniosła 4.076 cyst., wobec 4,366 cyst. w listopadzie. Wyprodukowano łącznie 3,765 cyst produktów naftowych, wobec 4,012 w listopadzie, w tem (cystern): benzyny 646, nafty 1,247, oleju gaz. i opał. 773, ol. smar. 535, parafiny 225.

Wysłano do spożycia w kraju 3,112 cyst. (w listopadzie 3.177 cyst.).

Wysłano na eksport 2,120 cyst. (w listopadzie 1,624 cyst.).

Zapasy produktów naftowych wyniosły w dn. 31 grudnia łącznie z gazoliną 17,446 cyst., wobec 18,750 cyst. w końcu listopada r. ub.

Zapasy ropy wyniosły w dn. 31 grudnia 2,757 cyst.

Nierasowy pomnik

W jednej z miejscowości w Nadrenji wystawiono w miejskim ogrodzie pomnik dla uczczenia poległych w wojnie światowej mieszkańców tego miasta.

Obecnie postanowiono pomnik ten zburzyć. W uzasadnieniu tej uchwały powiedziano, że:

„Figura wojaka, opierającego się na szabli, a nie mająca w swych rysach nic niemieckiego, nie może przedstawiać niemieckiej postaci bohaterskiej".

Są więc w Niemczech nietylko ludzie nierasowi, ale także nierasowe figury kamienne.

Moda na kluby we Francji

Dotychczas Anglja uchodziła za klasyczny kraj klubów towarzyskich, od pewnego jednakże czasu Francja wytwarza Anglji szaloną konkurencję i — jeśli wierzyć doniesieniom prasy francuskiej — liczy obecnie Francja więcej klubów, aniżeli W. Brytanja.

Niektóre kluby są bardzo oryginalne. Istnieje naprz. Klub Niebieskookich, do którego mogą należeć zarówno mężczyźni, jak i kobiety, ale wyłącznie posiadający niebieskie zabarwienie źrenicy. Obecnie powstał także Klub Zielonookich.

Bardzo liczne są we Francji kluby, których członków nic innego nie łączy, jak tylko zamiłowanie do pewnej potrawy, co w kraju smakoszów, jakimi są Francuzi, jest zrozumiałe. Jest więc klub miłośników ostryg, jak i klub amatorów trufli, a jest nawet klub amatorów zup. Członkowie tego ostatniego klubu zbierają się raz tygodniowo na obiad, podczas którego podawane są wyłącznie zupy najnowszych pomysłów kucharskich.

Do bardzo oryginalnych liczyć należy także „klub Piotra i Pawła". Członkami tego klubu mogą zostać wyłącznie panowie mający imię jednego z dwu pierwszych apostołów.

Ta moda na kluby dowodzi tylko, że we Francji kryzys nie zatoczył jeszcze tak szerokich kręgów, skoro dorośli ludzie zaprzątają sobie głowy podobnemi bzdurami.

Wyeksmitowana rodzina bezrobotnych, składająca się z dwojga rodziców i 14-let. syna, mieszka od sierpnia ub. r. na korytarzu. Zwraca się do czytelników z prośbą o ubranie, obuwie i kołdrę. Ofiary składać w adm. „Robotnika", Warecka 7, dla „P. W.".

„Dawniej gwizdaliśmy..."

Od czasu zapanowania w Niemczech hitleryzmu sztuka, zarówno pod względem produkcji, jak i wykonania znacznie ucierpiała. Przedewszystkiem słyszy się narzekania na upadek produkcji filmowej, która jest najbliższa szerokim masom.

Nie kryją się z tem hitlerowcy, którzy w naczelnym organie młodzieży narodowo - „socjalistycznej" „Wille und Macht" („Wola i siła") piszą:

„Wszystko razem wziąwszy, mamy może z pół tuzina filmów, co do których można z pewnemi zastrzeżeniami powiedzieć „tak". Jeżeli spróbujemy tę dodatnią pozycję wyrazić w stosunku procentowym, to otrzymamy ułamek z zastraszająca liczba zer za przecinkiem.... Dawniej gwizdaliśmy przy złych filmach. Dzisiaj wielu z nas milczy".

Z rodzimego Ciemnogrodu

Wiemy wszyscy, że mamy w Polsce 6 miljonów dorosłych analfabetów, dalsze cztery miljony ludzi, umiejących się podpisać, lecz jaki jest poziom umysłowy tych, co już nawet pismo chcą prenumerować — tego doświadczyło na sobie pismo „Rolnik Postępowy".

Wydawnictwo to rozesłało na wieś numery okazowe, załączając do numerów nadawcze blankiety przekazowe. Ażeby czytelnika pouczyć, jak taki blankiet należy wypełnić w piśmie zamieszczono reprodukcję przekazu z wypełnionym adresem: „Antoni Jaśkowski, wieś Kąty, p. Dąbrowa". Pod reprodukcją był napis: „Tak należy wypełniać".

Wynik tego pouczenia był taki, że — jak pisze „Rolnik Postępowy":

„Prawie wszyscy prenumeratorzy, przy wysyłaniu przedpłaty za pośrednictwem nowych przekazów, podpisują się „Antoni Jaśkowski, wieś Kąty, poczta Dąbrowa", wskutek czego nie wiemy, komu należy wysyłać nasze pismo? Pozatem otrzymujemy listy z pretensjami, wobec których jesteśmy bezsilni. Cała sprawa polega na nieporozumieniu, albowiem redakcja nie przypuszczała..."

I przy tym stanie ciemnoty „sanacja" uważa za możliwe oszczędzać na szkolnictwo, oraz wyrzuca z Konstytucji bezpłatność szkoły!

Pożar szpitala

dla starców w Londynie

We wschodnich dzielnicach Londynu pożar zniszczył skrzydło szpitala dla starców. 250 chorych znalazło się w poważnem niebezpieczeństwie. Dzięki wielkiej energji personelu szpitalnego zdołano na czas ewakuować chorych. W kilka chwil później runął dach. Straty wyrządzone przez pożar są znaczne. Nad gmachem szpitala wznosił się słup ognia. Budynki położone koło szpitala, były zagrożone. Straż pożarna zdołał przy użyciu 20 sikawek motorowych po dwugodzinnych wysiłkach ugasić ogień. (ATE.).

Międzynarodowy festival muzyczny

w Karlovych Varach

Wielkie uroczystości muzyczne Międzynarodowego Towarzystwa Muzyki Współczesnej odbędą się w tym roku w dniach od 2 do 6 września w Karlovych Varach w Czechosłowacji.

Sąd konkursowy, który w grudniu rozpatrywał nadesłane utwory, zakwalifikował do wykonania 31 utworów, w tem 16 utworów orkiestrowych (1 — wraz z chórem), oraz 15 utworów z dziedziny muzyki kameralnej.

Jeżeli chodzi o przynależność państwową lub o narodowość kompozytorów nadesłanych utworów, to podział ich jest następujący: z Czechosłowacji nadesłano 7 kompozycyj, z czego 4 kompozytorów czeskich, a 3 wyszły z pod pióra Niemców z Czechosłowacji. Dalej nadesłano 3 kompozycje austrjackich kompozytorów, trzy — angielskich, dwie — belgijskich, dwie — polskich, dwie — rosyjskich, dwie — węgierskich, dwie — włoskich, dwie z Rzeszy Niemieckiej, i po jednej kompozycji sąd zakwalifikował do wykonania autorów z Francji, ze Szwajcarji, ze Szwecji, z Holandji i Jugosławji.

Utwory kompozytorów Albann Berga i A. Schönberga wykonane będą poza konkursem.

WESOŁY KĄCIK

DOBRY OJCIEC.

— No, to jeszcze opowiem ci tylko o włamaniu do Banku Komercyjnego, a potem masz spać.

ŁAPANIE ZA SŁÓWKA.

Lekarz: Zbadałem panią dokładnie i mogę zapewnić, że serce ma pani zupełnie zdrowe. Mogę to tylko pani oznajmić, że ja życzyłbym sobie posiadać pani serce.

Pacjentka: Panie doktorze... ja jestem niezamężna... Możemy o tem pomówić

WILLIAM LOCKE 90

RÓD BALTAZARÓW

(Autoryzowany przekład Bolesławy Kopelówny)

— Nie rozumiem, czemu mnie nie nienawidzisz.

— Zdaje mi się, że doszedłem do zrozumienia tego zjawiska — odpowiedział z niewesołym uśmiechem.— Możnaby z równem powodzeniem probować przywrócić tęczę, która zniknęła, co stracone złudzenie. — Uśmiechnął się znowu. — Idź w spokoju...

Do siebie powiedział: — Ciekaw jestem, jaki będzie następny cios.

Nie mając możności opiekowania się Marcelą i Godfrey'em, którzy wydawali się zdecydowani iść swemi własnemi drogami (co się tyczy Quong-Ho, to wciąż jeszcze pozostawał on w Water-End), Baltazar zajął się poważnie Anglją. Przedewszystkiem postanowił zdobyć dokładną wiedzę o nieskończonych rozgałęzieniach narodowego i międzynarodowego życia, które stanowiły ośrodek nerwowy przejawów działalności, zwanych wojną. Dla osiągnięcia tej wiedzy Baltazar nietylko czytał książki, ale korzystał skwapliwie z każdej nadarzającej się sposobności kontaktów towarzyskich. Krąg jego znajomych rósł z ogromną szybkością. Trzej przyjaciele Baltazara, lojalni przewodnicy, od początku wyrobili mu reputację autorytetu w sprawach Dalekiego Wschodu. Stał się odrazu małym „lwem" i rozkoszował się tem, jak dziecko.

Pewien wielki miesięcznik wydrukował artykuł o Chinach, pióra znanego powszechnie dyplomaty. Artykuł ten robił tak żałosne wrażenie w swojej nieumiejętności osiągnięcia chociażby w przybliżeniu chińskiego punktu widzenia, że Baltazar zamknął się na parę dni w swoim pokoju w gospodzie i napisał druzgocącą polemikę z wywodami tego powierzchownego obserwatora. Atrament na ostatnich kartkach rękopisu nie wysechł jeszcze zupełnie, gdy Baltazar włożył artykuł do koperty i posłał go do redakcji pisma. W tydzień później zwrócono mu go ze stereotypową formułą. Baltazar opanowany wściekłością odszukał Weatherley'a i zwrócił się do niego o radę, w jaki sposób udałoby mu się najszybciej brodzić we krwi tego dziennikarzyny.

...Oto ten nieprawdopodobny osioł, który spędził parę miesięcy w ambasadzie w Pekinie, któremu uprzejmi chińscy urzędnicy zasypywali grzecznie piaskiem sowie oczy, który nie umie ani słowa po chińsku — ani w piśmie, ani w mowie — i nie ma najsłabszego wyobrażenia o myślach, lub aspiracjach wykształconego obywatela, zamieszkującego wnętrze cesarstwa — korzysta z autorytetu wielkiego pisma, aby roznosić po kraju wyziewy swojej chorobliwej ignorancji. To, że takie nieprawdopodobne i szkodliwe osły mają możność urabiania angielskiej opinji publicznej, jest skandalem nad skandale. A kiedy on, który zna te sprawy, napisał artykuł, odsłaniający głupotę tej woskowej lali, równie wielki osioł, w osobie redaktora, odesłał mu jego rękopis, jakgdyby był to jakiś traktat o Longfellowie, pisany przez pensjonarkę.

— Kiedy skończysz się pienić, drogi J. B. — rzekł Weatherley — pozwól mi popatrzeć na artykuł. Aha — zauważył, przerzucając kartki—pisany ręką; trudny do odczytania, z powodu wściekłości, wykoszlawiającej porządny, ale niebardzo czytelny charakter pisma, oraz podpisany nazwiskiem, zupełnie nieznanem młodemu Pennyfeatherowi, który jest typowym oxfordczykiem.

— Dużo mi przyjdzie z twojej pogodnej równowagi ducha — mruknął Baltazar.

— Musisz posuwać się razem z czasem, drogi J. B. — roześmiał się Weatherley. — Czemuż do djaska nie zatelefonowałeś do tego człowieka, aby mu powiedzieć, kim jesteś — i nie dałeś artykułu do przepisania na maszynie?

— Telefony i maszyny do pisania! — wykrzyknął Baltazar. — Ten nowy świat jest dla mnie zbyt skomplikowany.

— Wszystko jedno — rzekł Weatherley. — Pozostaw to mnie... już ja załatwię sprawę z Pennyfeatherem. Jeżeli będzie się upierał przy swoim obskurantyzmie ze względów prestiżowych, poślę artykuł do Jessena z „Przeglądu Imperjalnego" a on rzuci się nań odrazu.

— Z wdzięcznością przyjmuję twoją pomoc — oświadczył Baltazar — ale wszystko, coś powiedział, upewnia mnie w przeświadczeniu, że twój przyjaciel Pennyfeather to leniwy, niekompetentny osioł. On i jego jałowe pismo mogą iść do wszystkich djabłów.

Po chwili jednak sam roześmiał się ze swojej zapalczywości. Zaczęli rozmawiać o kwestjach, poruszonych w artykule. Weatherley zauważył:

— Ostatecznie, jesteś teraz dwa lata spóźniony w znajomości spraw chińskich. Sprawa popierania Aljantow przez Chiny ma olbrzymie znaczenie. Czemu nie miałbyś pojechać tam znowu z ramienia Rządu i podjąć zerwane nici?

Baltazar wybuchnął:

— Ja mam wrócić do Chin? Do tego zapomnianego przez Boga kraju martwych formuł, w którym zmarnowałem najlepsze lata swego życia? Nie, drogi przyjacielu, nigdy więcej. Jestem tu nareszcie, wśród swoich ludzi, w okresie najbardziej podniecających przeżyć w historji cywilizowanego świata. Przez lata całe traktowałem siebie, jak przeklętego Chińczyka, a teraz obudziłem się, aby uświadomić sobie, że jestem Anglikiem... I Anglikiem pozostanę.

(D. c. n.).

Nowy zamach przemysłowców budowlanych w Warszawie

Co zawiera projekt nowej umowy

W uzupełnieniu notatki w niedzielnym numerze o konszachtach, jakie rozpoczął Zw. BBS i „żółty" Zw. p. Sieczki z przemysłowcami budowlanymi w Warszawie, podajemy więcej szczegółów na ten temat.

Robotnicy budowlani w Warszawie dobrze pamiętają poprzednią „umowę", zawartą przez p. Romanowskiego z przemysłowcami, z którymi Zw. BBS doszedł do „solidaryzmu".

Rozdział I nowego projektu umowy dzieli robotników na kategorje i określa kwalifikcje, które sformułowano w ten sposób, że prędzej przysłowiowy wielbłąd przejdzie przez ucho igielne, aniżeli nawet najlepszy fachowiec zostanie kiedykolwik zaliczony do pierwszej kategorji.

Rozdział II ustala wydajność pracy. Normy wydajności pracy zostały rozszerzone, gdyż, jak się okazuje, dotychczasowy wyzysk już nie zadowala przemysłowców i spodziewają się, iż przy pomocy swoich „kontrahentów" będą mogli bezkarnie wyciskać krew i pot z robotników.

Rozdział III mówi o ogólnych zasadach i warunkach płacy i pracy, lecz właściwie wylicza kategorje płac, **które stanowią znaczną obniżkę zarobków, nawet w stosunku do płac, narzuconych w zeszłym roku orzeczeniem nadzwyczajnej Komisji Rozjemczej.**

Oprócz tego, w przeciwstawieniu do zasad, ustalonych w orzeczeniu NKR o systemie płac akordowych, gdzie było przewidziane, że zarobek akordowy winien wynosić 25% więcej od płacy dniówkowej, projekt przemysłowców w swoich dążeniach do obniżki zarobków ma na celu wprowadzenie dniówki-akordu, a przez to równa płace dniówkowe z akordowemi.

Cały ten projekt, napisany na 5-ciu stronicach, zawiera IV rozdziały i 21 §, które stanowią nowe jarzmo dla robotników budowlanych i przekreślają obowiązujące ustawodawstwo w zakresie umowy o pracę, gdyż pracodawca może dowolnie przebierać w robotnikach, zmieniać według własnego uznania kwalifikacje, przerzucać z jednej pracy do drugiej, a nawet w każdej chwili wyrzucić robotnika z pracy. Podkreślić należy, że rozzuchwaleni przemysłowcy, ustalając normy wydajności, postanawiają w swoim projekcie, że w wypadku stwierdzenia mniejszej wydajności, aniżeli przewiduje „umowa", **przedsiębiorcy przysługuje prawo natychmiastowego zwolnienia robotnika bez odszkodowania.**

„Związkowi" BBS, który w ostatnich latach wyrządził wiele krzywdy robotnikom, a jeszcze w zeszłym roku, by się wkraść ponownie w szeregi robotnicze, udając obrońcę robotników, w toku rokowań „obraził się" nawet na przemysłowców i w przedpokoju w gmachu Min. Op. Społ. uchwalił, wraz z przedstawicielami lewicy, **nie podawać im ręki**, wcale to nie przeszkadza zasiąść dziś w lokalu przemysłowców do wspólnego stołu, by dokonać nowej zdrady interesów robotniczych.

Obchód rocznicy zgonu tow. J. Kwiatka

Niezależnie od sum, jakie wpływają do Komitetu Uczczenia Pamięci tow. Kwiatka za pośrednictwem administracji, bezpośrednio do Komietu przesłano następujące ofiary:

Zarząd Główny Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych zł. 75

Zarząd Warszawskiego Koła byłych Więźniów Politycznych zł. 25.

Zebrane przez członków Warszawskiego Koła Stow. b. Więźniów Pol. zł. 40

Razem zł. 140.

Zakaz zgromadzenia w Bochni

Decyzją z dnia 11 b. m. starosta bocheński zabronił Komitetowi P.P.S. urządzenia zgromadzenia publicznego w dniu 13 b. m. w sali Domu Górników w Bochni **„ze względów bezpieczeństwa publicznego"**.

Na zgromadzeniu tem przemawiać miała tow. dr. Lidja Ciołkoszowa.

Jak widać, starostwo bocheńskie niczego się nie nauczyło z ostatniego zatargu w salinach i sądzi, że górnicy będą znowu znosić wszystko cierpliwie.

Na starostwo bocheńskie zwracamy uwagę p. ministra spraw wewnętrznych!

Wiadomości Sportowe

Hokej

ZWYCIĘSTWO POLSKI NAD NIEMCAMI. Podczas niedzielnych zawodów o mistrzostwo świata w hokeju Polska zwyciężyła Niemcy w stosunku 3:1. Bramki zdobyli Stupnicki, Marchewczyk i Sokołowski.

FRANCJA — POLSKA 3:2. W pierwszym dniu hokejowych mistrzostw świata w Davos drużyna Polski pokonana została przez zespół Francji w stosunku 2:3 (0:1, 0:2, 1:)0. Bramki dla Polaków zdobyli Sokołowski i Marchewczyk, a dla Francji Delesalle, Claret i jedna samobójcza „Słupecki).

MECZE HOKEJOWE W WARSZAWIE. W niedzielę odbyły się następujące mecze hokejowe:

Warszawianka — ŻASS 4:0 (1:0, 2:0,

Polonia — Legja rezerwa 6:2 (2:0, 2:1, 2:1). W Legji tylko Szenajch, który zdobył dwie bramki, z pierwszej drużyny, reszta z drugiej. Bramki dla Polonji zdobył Kryger (4), Barylski i Gregołajtis. Sędzia p. Lalewicz.

Marymont — Gwiazda 5:0. Mecz rozegrany na boisku Skry Skra — Makabi 1:0.

Narciarstwo

WYJAZD NASZYCH NARCIARZY DO NIEMIEC. We wtorek 22 b. m. rano wyjeżdża z Zakopanego polska reprezentacja narciarska w składzie 8 osób. Zawodnicy nsi będą w Garmisch — Partekirchen we czwartek.

Boks

MECZ BOKSERSKI ŚLĄSK — WARSBAWA 9:7. W Cyrku rozegrany został w niedzielę międzyokręgowy mecz bokserski Warszawa — Śląsk, zakończony zwycięstwem drużyny śląskiej 9:7. Warszawa wystąpiła w osłabionym składzie bez zawodników Skody.

Wyniki walk były następujące:

Waga musza: Welgrin (Śl.) zdobywa punkty valkoverem.

Waga kogucia: Jarząbek (Śl.) zdobywa na punkty valkoverem.

Waga piórkowa: Rudzki (Śl.) po bardzo ładnej obuctronnej walce wygrywa nieznacznie z Kazimierskim (W.).

Waga lekka: Białas (Śl.) remisuje z Fabisiakiem (W.) po nieciekawej walce.

Waga półśrednia: Bieniek (Śl.) wygrywa z Wrzoskiem (W.) po słabej obustronnie walce.

Waga średnia: Pilnik (W.) zwycięża Świrka (Śl.) na punkty. Pilnik przeważa przez czas. Walka niezwykle zacięta.

Waga półciężka: Doroba (W.) zwycięża na punktu Kurka (,Śl.).

Waga ciężka: Dziewulski (W.) zdobywa na punkty valkoverem wskutek braku przeciwnika.

Sędziowali w ringu naz mianę pp. Sachnowski (Warszawa) i Wiener (Katowice).

MECZ BOKSERSKI W ŁODZI. W Łodzi rozegrany został w niedzielę mecz bokserski między IKP. a Hakoahem, zakończony zwycięstwem drużyny IKP. w stosunku 10:4. Najciekawsze wyniki to dwa remisy, a mianowicie między Gotfriedem a Bardockiem oraz między Spodenkiewiczem i Fagotem.

Piłka nożna

MECZE PIŁKARSKIE NA ŚLĄSKU. W meczach piłkarskich na Śląsku Naprzód pokonał Orzeł 0:1 (2:1), a Pogoń (Nowy Bytom) pokonała IFC. Katowice w stosunku 4:3 (3:2).

Lekkoatletyka

MECZE ZAPAŚNICZE O MISTRZOSTWO WARSZAWY. W meczach zapaśniczych o drużynowe mistrzostwo Warszawy w niedzielę w sali Legji Policyjny KS. pokonał Skrę 15:7, zaś Legja zremisowała z rywalem 10:10. Były to mecze o mistrzostwo klasy B. Sędziował p. Ziółkowski.

Łyżwiarstwo

ZAKOŃCZENIE ŁYŻWIARSKICH MISTRZOSTW WARSZAWY. KALBARCZYK BIJE 2 REKORDY POLSKIE. W niedzielę, w drugim dniu łyżwiarskich mistrzostw Warszawy w jeździe szybkiej wyniki były następujące:

1000 m. pań: Nehringowa 2:08.2, 2) Lipstadtówna 2:16.2.

3 km. pań: Nehringowa 6:38.3, 2) Lipstadtówna 7:25.2.

1000 m. panów: Lisiecki 1:48.7, 2) Strzyżewski 1.49.2, 3) Michalak 1:49.3, 4) Kazimierczak 1:57.1. 5) Perelman 2.04.1.

5 klm. panów: 1) Michalak 9:50, 2) Lisiecki 10:02, 3) Strzyżewski 10:25, 4) Kazimierczak 11:19.8, 5) Perelman 12:05.8.

Kwiatki z gospodarki miejskiej w Prasnyszu

Ręka rękę myje

(kor. własna)

Jak wiadomo, gospodarka m. Przasnysza prowadzona jest nieudolnie przez burmistrza Feliksa Wiecińskiego, o czem dwukrotnie pisaliśmy.

Są tu jeszcze inne kwiatki, jak np. sprawa jednego członka zarządu magistratu (skarga została wniesiona do prokuratora) o jakieś dolary, które były wypożyczone przez magistrat, a p. burmistrz Feliks Wieciński pięknie się starał iść na rękę wierzycielowi, a na stratę kasy miejskiej; sprawa stukilkudziesięciu złotych, należących do kasy miejskiej a przetrzymanych w kieszeni p. burmistrza kilka miesięcy oraz inne niedokładności. P. burmistrz Wieciński nic sobie z tego wszystkiego nie robi i już dłuższy czas cicho o wniesionej skardze, gdyż oskarżyciel nie ma decyzji prokuratora.

Burmistrz zatrudniał robotników, wypłacanych przez kasę miejską, nie tylko przy robotach miejskich, ale i przy pracach prywatnych, jak uprawianie ogrodu dla własnej korzyści i t. p. Na to pieniędzy w kasie miejskiej nie zabrakło, ale gdy przyszła delegacja od biednych ludzi, potrzebujących pomocy, ażeby na święta Bożego Narodzenia magistrat przyszedł im z pomocą finansową, lub w naturze, p. burmistrz powiedział, że pieniędzy niema i żadnej pomocy niema. Za to na remont zajmowanej przez p. F. Wiecińskiego rezydencji znalazło się kilka tysięcy złotych z kasy miejskiej, o których zarząd miasta nie wiedział.

W dniu 22 grudnia 1934 r. na posiedzeniu Rady Miejskiej miasta Przasnysza została wybrana komisja rewizyjna przez większość radnych, idących na pasku p. burmistrza. Czy ludzie zależni od p. burmistrza, mogą sumiennie dokonać rewizji gospodarki miejskiej?

Tow. Sobieraiski złożył protest przeciwko dwum członkom komisji rewizyjnej, uzasadniając to tem, że zależni i podwładni burmistrzowi ludzie nie mogą przeprowadzić bezstronnie rewizji.

Dodać należy, że połowa miejscowych robotników przez okrągły rok jest bez pracy, ale akurat 6 stycznia, jak piorun z jasnego nieba, porozsyłał Magistrat kartki do robotników z wezwaniem stawienia się do pracy na dzień 6 stycznia w Święto Trzech Króli, wyznaczając zbiórkę przy ulicy Królewieckitj na moście; stamtąd byli rozsyłani do pracy. Za pracę w Święto Trzech Króli Magistrat płacił węglem z funduszu Pracy.

Widocznie w Przasnyszu brakuje robotników, bo akurat w dni świąteczne wykonywa się pracę. Ksiądz parafji Przasnysz, były radny i dobry przyjaciel burmistrza, zapomniał też o tem, że dzień 6 stycznia jest świętem.

Wybory sołtysów w pow. tarnowskim

(Kor. wł.).

We wszystkich wsiach powiatu tarnowskiego odbywają się wybory sołtysów. Tam, gdzie tym czy innym sposobem przeforsowano sołtysów „sanacyjnych", starostwo odrzuca protesty opozycji socjalistycznej lub ludowcowej. Aby sobie ułatwić pracę, przygotowano w starostwie odbite na cyklostylu formularze, któremi starosta orzeka, że wybory zostały ważnie i formalnie przeprowadzone.

Jakże odbywają się wybory?

W Rzędzinie wybierano sołtysa 15 grudnia. Przewodniczący komisji p. Śpiewak na zebraniu wyborczem ogłosił, że Mazur został przez p. starostę wyznaczony sołtysem, a Szczurek podsołtysem — i nic nie pomoże, gdyż wymienieni muszą być wybrani. Jakoż na kandydata PPS i ludowców, ob. Kiełbasę, padło 12 głosów, na pozostałych dwuch kandydatów „sanacji" rozbiło się 16 głosów. Zaszedł jednak „cud". W kieszeni p. Słowika widocznie zamieniły się kartki, gdyż ogłosił on, iż Mazur otrzymał 11 głosów, Szczurek 9, zaś Kiełbasa tylko 8. Zapowiedź p. Słowika sprawdziła się...

W Klikowej wybrano sołtysem Michalskiego z lewicy (13 głosów), podsołtysem Witka z BB. (5 głosów). Wybory te starosta unieważnił. Na ponownem zebraniu wyborczem zarządzono tajne głosowanie. I znowu stał się cud: radni lewicowi w liczbie 13 zapewniają i gotowi są przysięgać, że głosowali tym razem tak samo, jak poprzednio, ale przewodniczący komisji ogłosił, że Pęcak dostał 13 głosów, a Michalski tylko 11. Urząd sołtysa „zdobyła" „sanacja".

W Śmignie wybrano sołtysem Józefa Kozła ludowca, podsołtysem Ignacego Kornausa z B.B. Wybory te starosta unieważnił. Przewodniczący zebrania wyborczego widocznie jednak źle opanował umiejętność cudów, gdyż tak się stało, że za drugim razem i sołtys i podsołtys przypadli ludowcom, a „sanatorzy" odeszli z kwitkiem.

Różne wiadomości z całego kraju

TRAGICZNY WYPADEK PRZY MANIPULOWANIU BRONIĄ.

Szmekel Antoni, zam. w Łodzi przy ul. Poznańskiego 20, jest kaleką podwójnym: inwalidą wojennym i inwalidą pracy. Na froncie stracił nogę, w fabryce, wskutek nieszczęśliwego wypadku — rękę.

Ten podwójny kaleka odbierał zapomogi inwalidzkie. Dwa razy w miesiącu, po pierwszym i piętnastym przynosił mu pieniądze listonosz, specjalnie załatwiający przekazy pieniężne. Przed padu dniami, gdy listonosz przyszedł do mieszkania Szmekela, rozmowa zeszła na tory broni (listonosze pieniężni są uzbrojeni) i pocztyljon począł demonstrować swój rewolwer. Nagle padł strzał. Szmekel, ugodzony kulą w piersi, padł, zalewając się krwią. W stanie ciężkim przewieziono go do szpitala.

Listonosz bezpośrednio po wypadku zgłosił się do najbliższego komisarjatu.

PROCES STR. NAR. W ŁODZI.

W procesie 19 członków Str. Narodowego w sobotę zeznawało kilkudziesięciu świadków, przeważnie powołanych przez obronę.

Zeznania świadków odwodowych wypadły dodatnio dla oskarżonych.

Po południu zeznawał na żądanie obrony po raz drugi św. aspirant policji Brylak. Przesłuchania dotyczyły kwestji polityczno - organizacyjnej, przyczem obrona dowodziła, że Stronnictwo Narodowe w Łodzi bywało często przedmiotem ataków ze strony przeciwników, więc w celu samoobrony gdzieniegdzie w lokalach stronnictwa znajdowały się kije lub rury gazowe.

Na tem listę świadków wyczerpano. W poniedziałek rozpoczęły się przemówienia stron.

TRAGICZNY WYPADEK SAMOCHODOWY.

W Krakowie u zbiegu ul. Długiej i Pędzichów, przejechana została przez auto-dorożkę 9-letnia Giza Drezner. Według dochodzeń policyjnych, kierowcą prowadzącym auto był Rudolf Schuster. Jadąc ulicą Długą w kierunku ulicy Kamiennej, u zbiegu ulic Długiej a Pędzichów, w czasie wyprzedzania stojącego na przystanku wozu tramwajowega Nr. 3, najechał na przebiegającą przez jezdnię dziewczynkę.

Ofiarę wypadku kierowca Schuster przewiózł na stację Pogotowia ratunkowego, skąd odstawiona została do szpitala św. Łazarza. Stan zdrowia Drezne równy jest groźny.

Świadkiem tragicznego wypadku Drezneréwny był jej ojciec. Gdy zorjentował sią, że przebiegającej jezdnię dziewczynce grozi wpadnięcie pod auto, usiłował pośpieszyć jej z pomocą, nie wiedząc, że jest to jego córka. Tragicznego odkrycia dokonał dopiero po wypadku.

ŻAŁOSNE ECHA ZABAWY SYLWESTROWEJ.

W miesteczku Kłobucko na przedmieściu Smugi odbywała się huczna zabawa sylwestrowa u niejakiego Romana Głęba. Między wieloma dziewczętami znajdowała się tam również córka gospodarza Józefa Zycha, który z początku zakazał córce iść na ów wieczorek, a gdy wreszcie uległ jej prośbom, obiecał, iż sam przyjdzie ją zabrać.

Kiedy zabawa doszła do zenitu, rozochocona młodzież oświadczyła, iż stanowczo nie puści dziewczyny do domu. Jakoż w chwili, kiedy na sali zjawił się 70-letni ojciec i począł wołać na dziewczynę, ażeby natychmiast poszła z nim razem, podszedł do strca Władysław Makles z trzema kolegami. Wśród kłótni rzucili się na niedołężnego starca i mimo obrony córki pobili go tak strasznie, iż Zych doznał ciężkich obrażeń ciała, a dzisiaj nie włada jedną ręką.

Sąd skazał Wł. Maklesa i Ignacego Olszewskiego po 6 mies. więzienia z zawieszeniem, Mielczarka uniewinniono, a za zbiegłym Antonim Chlondem polecił rozesłać listy gończe.

54 LATA WIĘZIENIA W PROCESIE KOMUNISTYCZNYM.

W Tomaszowie Maz. toczył się od kilku dni proces komunistyczny, przyczem na ławie oskarżonych zasiadło 19 osób.

W konkluzji skazani zostali: Etla Gawrynówna, Władysław Cech, Szyja Sztern i Fajga Belferówna — po 5 lat więzienia każdy, Majer Bromberg, Abram Milsztain i Abram Cygler — po 4 lata więzienia każdy, Lipman Sztajnbok, Pejsach Moszkowicz i Szmul Kiper — po 3 i pół roku więzienia każdy, Ruchla Rozencweiżanka i Stefan Wronszewski — po 2 lata więzienia, Zygmunt Wajnsztajn na półtora roku, Icek Ajzykowicz, Josek Himelfarb, Jankiel Unger — na 1 rok więzienia każdy, Icek Knecht na 9 miesięcy, Bengsch i Rozenblum po 6 miesięcy więzienia każdy.

Pozatem wszyscy skazani pozbawieni zostali praw obywatelskich na przeciąg 5 lat. Sąd zaliczył wszystkim areszt prewencyjny, wskutek czego oskarżeni Knecht, Bengsch i Rozenblum odzyskali wolność, ponieważ karę ich pokrył areszt śledczy.

Na prośbę adw. Wałosińskiego, sąd wypuścił na wolność Ajzykowicza, z zastosowaniem środka zapobiegawczego (dozór policyjny), oraz Wajnsztajna za kaucja 1000 zł.

UPADEK Z ROWERU SPOWODOWAŁ ŚMIERĆ.

Robotnik Franciszek Pudlisiak, zamieszkały w Trojanowie, jadąc na rowerze do Długiej Gośliny, wywrócił się tak nieszczęśliwie w okolicy Szamocina, że doznał złamania kilku żeber, oraz zmiażdżenia podstawy czaszki. Mimo natychmiastowej pomocy, Pudlisiak przewieziony do szpitala, życie zakończył, osierocając żonę oraz troje dzieci.

KOMORNIK ZASTRZELIŁ SIĘ W CZASIE REWIZJI W JEGO KANCELARJI.

W Tarnowskich Górach targnął się na życie przy pomocy wystrzału z rewolweru komornik sądowy, Paweł Sprysz. Stan desperata jest beznadziejny.

Władze sądowe przeprowadziły w kancelarji komornika rewizję, podczas której Sprysz udał się do sąsiedniego pokoju i strzelił do siebie. Rewizja żadnych nadużyć nie wykryła.

Zatarg parafjan w Tarchominie z proboszczem

Głosy czytelników

Otrzymaliśmy następujący list:

Szanowna Redakcjo!

Od dwuch miesięcy trwa zatarg parafjan z Tarchomina pod Warszawą z księdzem proboszczem Wendołowskim o organistę Chmielewskiego, którego proboszcz chce usunąć z przyczyny dla parafjan nieznanej. Parafjanie kilkakrotnie zwracali się do proboszcza z prośbą o pozostawienie organisty, ale bezskutecznie, bo proboszcz na jakiś czas usunął się i powołał na zastępstwo wikarego.

Wreszcie delegacja parafjan w połowie grudnia została wezwana do dziekana djecezjalnego, celem zlikwidowania zatargu, ale i tu nie doszło do uzgodnienia poglądów.

Jeszcze raz postanowili parafjanie wysłać delegację do zastępcy proboszcza, na co otrzymali odpowiedź, że opór parafjan skończy się tem, że... zostanie wezwany pułk wojska z Cytadeli i policja z Warszawy. Taka odpowiedź niesłychanie zaogniła sytuację.

W dzień Nowego Roku kościół był zapełniony po brzegi wiernymi, a organista miał być nowy. Parafjanie postanowili nie wpuścić go do kościoła. Gdy nowy organista przyjechał, przed kościołem rozległy się okrzyki: „precz z nowym organistą! chcemy organisty Chmielewskiego". Zastępca proboszcza wezwał wówczas policję z miejscowego posterunku Henryków, ale parafjanie nie wpuścili jednak na chór nowego organisty. Zastępca proboszcza, w czasie kazania, wystąpił przeciwko parafjanom z wykrzykami: „Precz z kościoła! wyjść, tu nie Bolszewja!" itd., co bardzo oburzyło zebranych.

Nabożeństwo odbyło się bez śpiewu chóralnego i grania na organach, a zatarg trwa nadal.

Co to za pasterz, który rozgania swe owce?

Tarchomin, 5.I 1935.

Podpisy.

Życie Warszawy

Wiadomości z miasta

ZGŁOSZENIA NA LICENCJE NA HANDEL DOMOKRĄŻNY. Wydział Przemysłowy Zarządu miejskiego ustalił na dzień 31 b. m. ostateczny termin przyjmowania podań o przedłużenie i wydanie nowych licencyj na handel okrężny. W r. b. jak wiadomo, liczba licencyj na handel domokrążny zostanie zmniejszona. Rozdział licencyj nastąpi tylko pomiędzy petentów, którzy zgłoszą się do wydziału w yznaczonym terminie.

ILE ZARABIAĆ MOGĄ APTEKI NA SZCZEPIONKACH? Państwowa służba Zdrowia zwróciła uwagę na cenniki szczepionek i surowic sprzedawanych w aptekach. Zarobki aptek w sprzedaży detalicznej szczepionek nie mogą przekraczać 25 proc. ceny hurtowej.

PORADNIA PSYCHOLOGICZNA. Przy Związku Nauczycielstwa Polskiego została uruchomiona Poradnia Psychologiczna dla dzieci i młodzieży (ul. Dobra 6-8, pokój Nr. 165, tel. 543-55), czynna codziennie od godz. 11 — 13, w czwartki od 17 — 19.

Poradnia zajmuje się badaniem dzieci, których wychowanie napotyka na trudności (niekarność, niezdolność przystosowania się do otoczenia, tendencje a społecznie wygórowana ambicja lub zupełny jej brak, lenistwo, kłamstwo, kradzieże, przewrażliwienie i .t p.). Poradnia zajmuje się również zagadnieniami natury psycho-dydaktycznej (trudnościami, związanemi z nauką czytania, pisania, rachowania), badaniem ogólnego poziomu umysłowego i analizą braków w poszczególnych funkcjach psychicznych (pamięci, uwadze, spostrzeganiu, rozumowaniu i t. d.), oraz wypadkami nagłych zahamowań w postępach szkolnych.

Na żądanie Poradnia może przeprowadzać badania zbiorowe na terenie szkoły.

T.U.R.

ODCZYTY W ZW. DRUKARZY. Dziś, we wtorek o godz. 7-ej wiecz., odbędzie się w Zw. Drukarzy (Nowy Świat 38), odczyt tow. Chwileckiego na temat: „Literatura a życie w Rosji Sowieckiej".

ODCZYTY W STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH. W czwartek 24 stycznia, o godz. 6 wiecz. w lokalu Stowarzyszeia (Bielańska 14), odbędzie się odczyt tow. J. Krzesławskiego na temat: „Proces Józefa Kwiatka w warszawskiej izbie sądowej" (z cyklu „Procesy polityczne).

Organizacja Młodzieży T.UR.

KOŁO IM. SPARTAKUSA. Zebranie zarządu dziś o godz. 6.30 w lokalu Zw. Rob. Budowlanych, Kacza 7.

KOŁO IM. L. WARYŃSKIEGO. We środę, 23 b. m. o godz. 8-ej wiecz. zebranie członków i sympatyków z ref. tow. L. Cohna „Ostatnie wydarzenia polityczne w Rosji Sowieckiej i Trzeciej Rzeszy" oraz wybór delegatów na konferencję WOM. TUR.

Ukaranie 54 detalistów sprzedawców pomarańczy

Stwierdzono, że wydane zarządzenie co do ujawniania cen pomarańczy w kilogramach zostało wykonane przez detalicznych kupców w obrębie starostwa grodzkiego śródmiejsko - warszawskiego w dn. 19 bm. 18 bm. sporządzono 54 protokuły na niestosujących się do wspomnianego zarządzenia. Winnych ukarano jednodniowym bezwzględnym aresztem i grzywną w wysokości 50 zł. każdego.

21 b. m., opierając się na otrzymanych wykazach firm, które nabyły pomarańcze bezpośrednio na aukcji owocowej w Gdyni, starostwo grodzkie śródmiejsko - warszawskie przeprowadziło lustrację cen, pobieranych za pomarańcze przez te firmy, pociągając winnych pobierania nadmiernych cen do odpowiedzialności karno-sądowej. Nadto zarządzono, by ceny, które zostały już ujawnione w kilogramach, były wykazywane w stosunku do wszystkich rodzajów pomarańcz, a nietylko do hiszpańskich, oraz aby odbywało się to w odpowiedni sposób, a mianowicie: na wystawie oraz w sklepie, w cenniku specjalnie w tym celu sporządzonym. Wreszcie wyjaśniono, że obowiązek ujawniania cen dotyczy w równym stopniu handlu ulicznego, wobec czego handlarze uliczni, sprzedający pomarańcze z gablotek, wózków, koszy etc., nie stosujący się do tego zarządzenia, będą usuwani i pozbawiani prawa handlu ulicznego.

Wczorajsze wypadki

OFIARA SPORTU ZIMOWEGO.

27-letnia Józefa Jacimówna, nauczycielka (Górnośląska 16), podczas ślizgawki w parku Agrykola, upadła i złamała lewą rękę. Po udzieleniu pomocy Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do domu.

ROWERZYSTA POD AUTOBUSEM.

We wsi Błuszcze (pod Falenicą), 29-letni Apolinary Kozicki, jadąc na rowerze, został potrącony przez autobus komunikacji „Autobusy Powiatowe" i doznał wstrząśnięcia mózgu. Ofiarę wypadku opatrzył lekarz Pogotowia.

TRAGICZNA ŚMIERĆ EMERYTA.

68-letni Adam Rembowski, (Marszałkowska 127) emerytowany urzędnik zarządu miejskiego m. Warszawy, wstając z łóżka, potknął się i uderzył lewem okiem o gałkę łóżka. Uderzenie było tak silne, że lekarz Pogotowia stwierdził śmierć, wskutek wybicia oka i naruszenia mózgu.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

MECHANIK reperuje tanio maszyny do szycia. Ciemnowileńska 43 m. 35 (Praga).

STUDENT POLITECHNIKI, cz. harcerz, chętnie przyjmie korepetycję z matematyki i fizyki, ewent. za mieszkanie. Łaskawe zgłoszenia do Admin. „Robotnika", u tow. Cesarskiego.

PANIENKA przystojna poszukuje pracy w charakterze ekspedjentki za najskromniejsze wynagrodzenie. Ziuta S.

TAPICER Najtaniej zakłada firanki, przyjmuje wszelkie roboty tapicerskie. Ceny najniższe. Były legjonista. Telefon

W. C. BEZROBOTNY otrzyma w Administracji „Robotnika" pewną sumkę pieniędzy za zwrotem znalezionej legitymacji.

STAN POGODY w|g PIM

CHMURNO LECZ CIEPŁO.

Przewidywany przebieg pogody dzisiaj: W całym kraju przeważnie pochmurno i mglisto, możliwość drobnych opadów. Na wschodzie i południu nocą umiarkowany mróz, pozatem lekki, przechodzący w ciągu dnia w odwilż, głównie w dzielnicach zachodnich i środkowych.

Tow. **Adamowicz** prosi nas o zaznaczenie, że nie weźmie udziału, jako delegat w delegacji wybranej na „Naradę Robotniczą" przez zebranie części robotników Zbrojowni, w dn. 18 stycznia r. b., albowiem przez tę grupkę wybrani zostali pozatem delegaci: pp. Prus i Suchocki, rozbijacze robotników z ramienia BBS.

Z muzyki

HERMAN ABENDROTH. SOLIŚCI. — „WESOŁE KUMOSZKI".

W sztuce Abendrotha podziwia się celowość każdego świetnie wypracowanego szczegółu Znakomity dyrygent lipski wie, jak wyzyskać możliwości orkiestry, dać całość utworu zgodną z zamiarami kompozytora, a przedewszystkiem z tem, *co napisane w partyturze.* Jakże inaczej i różnorodniej brzmi pod jego pałeczką orkiestra Filharmonji. Waltornie, które w symfonji trzeciej Beethovena stale się potykają, onegdaj miały barwę nieomal słodką, tak je kapelmistrz trzymał w rygorze rytmu i precyzji. Podobnym blaskiem i przepięknie stopniowaną linją dynamiki odznaczył się poemat Karłowicza „Oświecimowie".

Szkoda, że pod dyr. Abendrotha p. Wiktor Łabuński grał koncert b-moll Głazunowa. W cieniu Czajkowskiego stojący utwór ten nie wywołał wrażenia równego produkcjom orkiestry.

Z solistów Filharmonji ostatnich koncertów wyróżniły się występy pp. Laraze-Levy (prof. Konserw. w Paryżu), prof. Zbigniewa Drzewieckiego (rzadko grywany koncert B-dur Beethovena), Stanisława Tawroszewicza i Jadwigi Hennert (pieśni polskie).

Nakładem ogromnych starań i zapału uczniowie klasy orkiestrowej (prof. Bierdiajew) i operowej (prof. Freszel) Państw. Konserw. Muzycznego wykonali miłą komedję muzyczną Ottona Nicolai „Wesołe kumoszki z Windsoru". Powodzenie młodych artystów było duże. Uczniowie klasy śpiewu pp. profesorów: Heintzego, Sankowskiej, Kozłowskiej i Bielewiczowej znaleźli szerokie pole do wypróbowania swych sił i talentów.

H. D.

Najbliższe premjery w teatrach T.K.K.T.

TEATR NARODOWY po wielkim sukcesie „Intrygi i Miłości", dobiegającej wkrótce pół setki przedstawień występuje w dniu 31 stycznia z premjerą „Wielkiego człowieka do małych interesów" Fredry w reżyserji Aleksandra Żelwerowicza, z Maszyńskim, Zelwerowiczem, Smosarską, Barszczewską, Fritschem, Grabowskim, Łapińskim, Małkowskim, Sawanem, Pawłowskim, Hajdugą i in.

TEATR POLSKI wystawia jako najbliższą premjerę „Nadzieję" (Espoir), nową sztukę H. Bernsteina w przekładzie Z. Kleszczyńskiego, w reżyserji J .Warneckiego. W sztuce tej po raz pierwszy w bieżącym sezonie ukaże się Marja Przybyłko-Potocka w jednej z głównych ról. Inne role grają: Londorfówna, Romanówna, Brydziński, Warnecki i Kreczmar.

W TEATRZE NOWYM: wejdzie na repertuar w pierwszych dniach lutego komedja angielska „Miss Ba" Besiera, grana ostatnio z sukcesem na scenach Paryża i Londynu. W roli tyt. M. Malicka. Inne role: Wasiutyńska, Żabczyńska, Żeliska, Damięcki, Justjan, Krzymuska, Bogusiński, Grolicki, Karpiński, Krzewiński, Michalak, Milecki, Pichelski, Pośpiechowski, Wroncki, Żeleński. Reżyserja Zb. Ziembiński.

TEATR MAŁY przygotowuje pod kierunkiem reż. Karola Borowskiego nową komedję Stefana Kiedrzyńskiego p. t. „Cudzik i S-ka", którą fama zakulisowa uważa za jedą z najlepszych sztuk popularnego komedjopisarza. Obsadę „Cudzika" stanowią: Fertner, Daczyński, Samborski, Wesołowski, Lubieńska, Janecka, Macherska, Karczewski, Kawińska, Sulima, Rapacki.

STUDENTKA PEDAGOGIKI, wykwalifikowana nauczycielka, uczy dorosłych, Przygotowuje do egzaminów externa. Referencje. Tel. 11-72-01.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM. Dziś i dni następnych świetna komedja wiedeńska „Niebieskie migdały" Jana Chlumberga.

TEATR WIELKI. „Kraina Uśmiechu".

TEATR NOWY. Dziś „Most" Jerzego Szaniawskiego.

TEATR POLSKI. Dziś „Pan Topaz". Dziś abonament 2 — G, we czwartek 2 — H. We środę o g. 1 wiecz. po cenach zniżonych o 50 proc. „Dziady".

TEATR NOWY wznawia sztukę współczesną Jerzego Szaniawskiego „Most".

TEATR LETNI: Dziś „Piękna Helena" Offenbacha.

TEATR MAŁY. Dziś „Karolina".

TEATR KAMERALNY. Codziennie „Mistrz".

W. REWJA. „Bric à brac".

TEATR NA KREDYTOWEJ: Dziś i codziennie operetka „To lubią kobiety" z Makowską.

TEATR COMOEDIA (Karowa Nr. 18): Codziennie „Herod" Stanisława Młodożeńca w reżyserji Eugenjusza Poredy.

TEATR DRAMATYCZNY: Codziennie komedja L. Jabłońskiego „Narzeczony z wymówieniem".

STARA BANDA: Dziś i dni następnych „Banda w komplecie".

INSTYTUT REDUTY (Kopernika 36). Codziennie „Teorja Einsteina" Cwejdzińskiego w reż. J. Osterwy.

TEATR AKTORA. Ostatni tydzień komedja amerykańska „Chicago". W końcu miesiąca premjera znakomitej komedji de Flersa i Caillavetta „Pan kasjer Brotonneau" ze Stefanem Jaraczem w roli tytułowej, oraz z Perzanowską, Zarębińską, Dąbrowską, Chodeckim, Daniłowiczem, Łuszczewskim i in.

WIECZÓR SONAT W KONSERWATORJUM. Jutro, we środę, 28 b. m., odbędzie się w sali Konserwatorjum zapowiedziany wieczór sonat na skrzypce i fortepian w wykonaniu laureatki Wyższej Szkoły Muz. im. Chopina Niny Stokowskiej — skrzypce i laureatki konkursu chopinowskiego Olgi Iliwickiej — fortepian. Artystki wykonają następujący interesujący program: Bach-Sonata II A-dur, Schumann-Sonata A-moll, Debussy-Sonata i Szymanowski — Sonata.

Bilety sprzedaje „Icar" w hotelu Europejskim.

MIGNON: „Kilo serca — duszy funt".

CYRK STANIEWSKICH. Codziennie o godz. 6-ej i 8.30 (w święta o godz. 3.30) Cyrk z Damską Orkiestrą Wiedeńską i Miss Occultą.

Co usłyszymy w radjo?

WTOREK, 22 stycznia.

6.45 Pieśń poranna. 6.48 Muzyka (płyty). 6.52 Gimnastyka. 7.07 D. c. muzyki (płyty). 7.15 Dziennik poranny. 7.25 D. c. muzyki (płyty). 7.35 Chwilka pań domu. 7.40 Program. 7.50 Koncert reklamowy. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Wiad. meteor. 12.05 Przegląd prasy. 12.10 Koncert zespołu Tadeusza Englendera. 12.45 „Mały Srulek" opow. dla dzieci. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 D. c. koncertu. 15.30 Wiad. o eksporcie. 15.35 Przegląd giełdowy. 15.45 Muzyka lekka zespołu H. Adamskiej-Grossmanowej z udz. T. Laskowskiego. 16.45 Skrzynka PKO. 17.00 Muzyka symfoniczna (płyty). 17.25 Skrzynka językowa. 17.35 Piosenki w wyk. H. Rapackiej. — 17.50 Skrzynka pocztowa techn. 18.00 Wiadomości rolnicze. 18.10 Życie kul. i ar. stolicy. 18.15 Koncert muzyki polskiej (płyty). — 18.45 Powstanie styczniowe w twórczości Żeromskiego, wygł. p. St. Adamczewski. 19.00 Recital śpiewaczy W. Roeslerowej-Stokowskiej (m. sopran). 19.20 Pogadanka aktualna. 19.30 Romanse cygańskie (płyty). 19.45 Program na dzień następny.— 19.50 Wiad. sportowe. 20.00 Obrazek muzyczny. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Jak pracujemy w Polsce". 21.00 IV Koncert Stow. Miłośn. Dawnej Muzyki. 21.45 Piosenki. 22.00 Koncert reklamowy. 22.15 Muzyka salonowa (płyty). 22.45 Odczyt w języku esperanckim. 23.00 Wiad. meteor. dla kom. lotniczej. 23.00 Muzyka salonowa i taneczna.

Co wyświetlają kina?

APOLLO: „Młody las".

ATLANTIC: „Siostra Marta jest szpiegiem".

ANTINEA: „Bunt w Szanghaju" i „Parada rezerwistów".

AMOR: „Świat należy do ciebie" i „Królowa niewolników".

„AS": „Flip i Flap".

AKRON: „Djablica z Kansas" i „Pieśniarz Warszawy".

CAPITOL: „Czarna perła".

CASINO: „Córka gen. Pankratowa".

COLOSSEUM: „Przeor Kordecki".

MAŁE COLOSSEUM: Chicago.

CORSO: „Spełnione marzenie" i rewja.

CZARY: „Karioka".

EUROPA: „Pan bez mieszkania".

FAMA: „Wróg we krwi" i „Czy Lucyna to dziewczyna".

FILHARMONJA: „Śluby ułańskie".

FORUM: „Miłość Tarzana".

GLORJA: „Biały ptak".

HELIOS: „Makser i dama".

ITALIA: „Bolero" i rewja.

KOMETA: „Tajemnica małej Shirley" i rewja.

LOS: „Noc strachu" i „Hrabia Zarow".

LUX: „Pieśniarz Warszawy" i „12 krzeseł".

MAJESTIC: „Wesoły tydzień".



MASKA: „Przygoda na Lido" i „Nowoczesny Robinson".

MEWA: „Kobieta bestja" i „Świat bez mężczyzn".

NOWA TOMBOLA: „Kobieta Orchidea" i „Śmierć odpoczywa".

OKO PRASKIE: „Jej wysokość całuje" i „Roladus Scherlock".

NIL: „Toboggan" i rewja.

PALACE: „Ja mam temperament" oraz „Parada śmiechu".

MIEJSKI: „Ludzie w bieli".

PAN: „Moskiewskie noce".

PETIT TRIANON: „Jej wysokość całuje" i „Karjera Anny Carver".

PROMIEŃ: „Csibi" z Fr. Gaal.

PRAGA: „Carioca" i rewja.

RIALTO: „Imitacja życia".

RAJ: „Król cyganów" i „Cudowna rakieta".

RIVIERA: „Co mój mąż robi w nocy?"

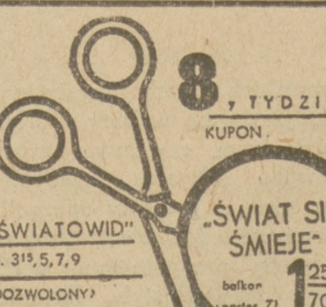
ROXY: „Cień szczęścia".

STYLOWY: „Piotruś" z Fr. Gaal.

SŁONCE: „Dwa oblicza" i „Ułani".

SOKÓŁ: „Miłość Tarzana" i „Naokoło świata".

ŚWIATOWID: „Świat się śmieje" (komedia sowiecka).



TOMBOLA: „Kochałam go" i „Świat słucha".

TON: „Melodje cygańskie".

UCIECHA: „Księżniczka przez 30-ci dni".

UNJA: „Miłość tancerki".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI. Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.